



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(921)**

45. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 23 września 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja przedstawiciela Ministerstwa Kultury na temat roli państwa i samorządów terytorialnych w realizacji polityki kulturalnej.
2. Informacja wicemarszałka województwa kujawsko-pomorskiego na temat realizacji polityki kulturalnej przez samorząd tego województwa.
3. Informacja prezesa Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego na temat udziału organizacji i stowarzyszeń kulturalnych w życiu kulturalnym regionu.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 00)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)*

**Wicemarszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Jan Szopiński:**

Miłe Panie i Szanowni Panowie!

Z ogromną satysfakcją i przyjemnością chciałbym powitać pana senatora Ryszarda Sławińskiego, przewodniczącego senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. *(Oklaski)* Pragnąłbym również bardzo serdecznie podziękować pani senator Dorocie Kempce, zastępcy przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu, za podjęcie inicjatywy zorganizowania na terenie województwa kujawsko-pomorskiego posiedzenia komisji. *(Oklaski)* Jeżeli państwo senatorowie pozwolą, to pragnąłbym w imieniu marszałka województwa kujawsko-pomorskiego bardzo serdecznie powitać wszystkich członków senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Niezmiernie miło nam was u nas gościć. Chcielibyśmy wam pokazać przede wszystkim to, co zasługuje na uznanie w kulturze województwa kujawsko-pomorskiego, a także braki i oczekiwania z naszej strony w tej mierze.

Jeżeli państwo senatorowie pozwolą, to chciałbym bardzo serdecznie powitać pana Ryszarda Miklińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury. *(Oklaski)* Spośród zaproszonych gości bardzo serdecznie chciałbym powitać pana Arkadiusza Horonziaka, wicewojewodę kujawsko-pomorskiego. *(Oklaski)* Bardzo gorącą witam panią Lucynę Andrysiak, przewodniczącą Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego. *(Oklaski)* Gorąco witam i pozdrawiam przyjaciół działających w dziedzinie kultury, przybyłych na nasze spotkanie z różnych miast naszego województwa. Ponadto witam panią Felicję Gwincińską, przewodniczącą Rady Miasta Bydgoszczy... *(oklaski)* ...pana Macieja Obremskiego, wiceprezydenta Bydgoszczy. *(Oklaski)* Chciałbym w sposób niezmiernie ciepły i serdeczny powitać moich kolegów i przyjaciół z Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego na czele z jej przewodniczącym panem Ryszardem Zawiszewskim. *(Oklaski)* Witam także pana Zygmunta Kwiatkowskiego, wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, kasztelana zamku Golubskiego. *(Oklaski)* Witam pozostałe koleżanki i pozostałych kolegów. Chciałbym bardzo serdecznie pokłonić się wszystkim przyjaciołom, którzy reprezentują stowarzyszenia i instytucje kulturalne województwa kujawsko-pomorskiego. Bardzo pięknie i serdecznie witam przedstawicieli naszej prasy, radia i telewizji i dziękuję im za przyjęcie zaproszenia na nasze dzisiejsze spotkanie. Jestem przekonany, że dzisiejsze obrady senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu przełożą się na działania, które będziemy realizować na terenie województwa kujawsko-pomorskiego z jednej strony w ramach rozwijania dziedzictwa kulturowego, a z drugiej strony w zakresie polityki kulturalnej.

---

Chciałbym jeszcze raz wszystkich państwa serdecznie powitać. Poza tym życzę członkom senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, aby te dwa dni, które spędzą w Bydgoszczy i Toruniu, nie były zmarnowane. Raz jeszcze życzę pomyślnych obrad i wszystkiego najlepszego. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo serdecznie dziękujemy panu marszałkowi.

Szanowni Państwo, przyjechaliśmy do województwa kujawsko-pomorskiego nie tylko po znajomości czy z uwagi na funkcję pani senator Doroty Kempki, lecz również ze względu na pewne zalety laboratoryjnego funkcjonowania kultury samorządowej w województwie kujawsko-pomorskim. Chcielibyśmy w tym bardzo szczególnym momencie przyjrzeć się, przysłuchać i dowiedzieć się, jakie są problemy, relacje między potrzebą zawiadywania kulturą i jego możliwościami. Obiekt, w którym się znajdujemy, jest piękny, choć może trochę zapomniany przez rzeczywistość, gdyż po trzydziestu latach budowa Opery Nowej – Państwowej Opery w Bydgoszczy nie została zakończona. Mimo to jest operą czynną, oferującą swój program mieszkańcom województwa i kraju. Chcielibyśmy się dowiedzieć możliwie jak najwięcej o sytuacji kultury w województwie kujawsko-pomorskim, żebyśmy w tym okresie, kiedy formułuje się budżet państwa na rok 2004, mogli w jakiś sposób na niego wpłynąć, by był on pomyślniejszy niż w 2003 r. Z radością mogę oznajmić, że w 2003 r. był pomyślniejszy niż w 2002 r. Jeśli jest to tendencja stała, to możemy mieć tylko nadzieję, że teraz będzie już tylko lepiej.

Szanowni Państwo, pozwólcie, że przedstawię członków Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej. Senator Dorota Kempka jest wszystkim państwu doskonale znana, to wielka postać Senatu, pani profesor Maria Szyszkowska, pani senator Wiesława Sadowska, pan senator Kazimierz Pawełek, pan senator Jan Szfranec, pani senator Irena Kurzępa i pan senator Grzegorz Matuszak. (*Oklaski*) Witamy wszystkich bardzo serdecznie. Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że państwo senatorowie nie zawsze w tak licznym gronie biorą udział w wyjazdowych posiedzeniach, co dowodziłoby, iż doceniają to miejsce i zakres, którym zamierzamy się zająć.

Przystępujemy zatem, żeby nie przedłużać, do realizacji porządku obrad dzisiejszego posiedzenia, który przewiduje w pierwszym punkcie wystąpienie pana Ryszarda Miklińskiego, wiceministra kultury, na temat roli państwa i samorządów terytorialnych w realizacji polityki kulturalnej. Następnie pan Jan Szopiński, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, będzie mówił o realizacji polityki kulturalnej samorządu województwa kujawsko-pomorskiego, a pan Stanisław Kwiatkowski, prezes – żeby tylko nie pomylił – Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, będzie mówił o udziale organizacji i stowarzyszeń kulturalnych w życiu kulturalnym tego regionu. Po tych wystąpieniach przewidujemy dyskusję. Chcielibyśmy również – w każdym razie taki mamy zamiar – zakończyć posiedzenie komisji podsumowaniem, żeby to nasze spotkanie przybrało realny i konkretny wymiar.

Panie Ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Ryszard Mikliński:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Przyznam szczerze, że serce mi bije, bo w Bydgoszczy spędziłem cztery lata, kiedy studiowałem w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Jestem bowiem absolwentem tej uczelni. Były to dobre lata w moim życiu. Mówię o tym nie bez powodu, bo nie często bywam w Bydgoszczy. Zostałem zaproszony na dzisiejsze posiedzenie przez senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu, aby wygłosić bardzo poważny referat zatytułowany „Rola państwa i samorządów terytorialnych w realizacji polityki kulturalnej”. Bydgoszcz to miasto, które ze względów naturalnych zajmuje w mojej pamięci ważne miejsce, bo tak naprawdę tutaj zaczęło się moje dorosłe życie. Wiele przyjaźni, które tutaj zawarłem, trwa do tej pory.

Szanowni Państwo, w wykładzie, który mam wygłosić, noszącym tytuł „Rola państwa i samorządów terytorialnych w realizacji polityki kulturalnej”, starałem się przedstawić, jak obecnie Ministerstwo Kultury z panem Waldemarem Dąbrowskim na czele postrzega funkcje państwa i samorządów terytorialnych w tym zakresie. Tym samym chciałbym przesłać państwu serdeczne życzenia i pozdrowienia od ministra Dąbrowskiego.

Polityka kulturalna jest przemyślaną strategią państwa oraz całego systemu organizacji, instytucji i placówek kultury. Ma na celu między innymi rozwój twórczości artystycznej, zapewnienie opieki nad działalnością środowisk twórczych, realizację idei najszerszego uczestnictwa społeczeństwa w kulturze, przezwyciężenie różnic w przygotowaniu do pełnego korzystania z dóbr kultury i wzbogacania jej własną aktywnością, zniesienie barier psychologicznych i ekonomicznych utrudniających ludziom z różnych regionów, środowisk, warstw społecznych dostęp do instytucji i dóbr kultury. Tak rozumiana polityka kulturalna jest niezbędnym instrumentem umożliwiającym skuteczne sprawowanie opieki nad tą sferą życia społecznego, wypełnianie konstytucyjnych obowiązków wobec kultury, środowisk twórczych i ludzi sztuki. Obowiązek państwa w tym zakresie jest niezbywalny i z tego obowiązku nikt i nic nas nie zwolni. Celowa i świadomie przemyślana polityka kulturalna jest wręcz niezbędna w warunkach postępującej globalizacji w obecnych czasach. Cele i metody polityki kulturalnej muszą być systematycznie wzbogacane o nowe elementy, choćby w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Kraje Wspólnoty od lat dysponują dopracowaną polityką kulturalną, posiadają w swoim dorobku ciekawe doświadczenia i dokonania. Za wzór może służyć choćby Francja, która wypracowała wręcz modelowe rozwiązania w zakresie polityki kulturalnej. Powinniśmy, wchodząc do Unii Europejskiej, korzystać z tych wzorów, jednocześnie asymilując najlepsze doświadczenia.

W zakresie kultury do obowiązków państwa należy:

Po pierwsze, przywrócenie społecznego i państwowego poczucia znaczenia kultury dla duchowego życia narodu.

Po drugie, konieczność ochrony dziedzictwa kulturowego, dbałość o pamiętki i świadectwa przeszłości, decydujące o kultywowaniu więzi społecznych rozumianych jako tożsamość narodowa.

Po trzecie, kształtowanie infrastruktury kulturalnej. Chodzi tu o sieć narodowych i państwowych instytucji kulturalnych i artystycznych, które powinny mieć gwarancje finansowe i administracyjne, umożliwiające im wypełnianie swoich funkcji.

Po czwarte, zapewnienie warunków dla pielęgnowania przez obywateli nawyków kulturalnych, co wiąże się z szeroko rozumianym dostępem do aktywnego uczestnictwa w kulturze.

I po piąte, ochrona prawna wolności twórczych i praw intelektualnych oraz stworzenie instytucjonalnych form promocji kultury rodzimej oraz ułatwienie jej konfrontacji w dialogu europejskim.

Szanowni Państwo, władza centralna powinna dzielić się odpowiedzialnością za kulturę z innymi podmiotami publicznymi, realizując wspólnie z nimi zadania priorytetowe. Można to realizować poprzez programy rządowe, międzyresortowe i resortowe w ścisłym porozumieniu z samorządami. Obecnie pilnym zadaniem jest uruchomienie różnych form prywatnego mecenatu nad kulturą i szeroko rozumianego sponsoringu. Trudności budżetowe powodują, iż ożywienie tego sektora staje się niezbędne.

Drugim czynnikiem przemawiającym za tą formą finansowania kultury jest konieczność kształtowania etyki biznesu i wiązania go z problemami życia społecznego. Aktywizacja prywatnych inwestorów kulturalnych wymaga niezbędnych uregulowań prawno-finansowych. Musi po prostu być opłacalna dla darczyńców. Trzeba zdefiniować rolę i funkcję Ministerstwa Kultury w polityce kulturalnej państwa. Obecnie jest ono odpowiedzialne za strategię kulturalną państwa i koordynację poczynań różnych agend rządowych i samorządowych w tym zakresie. Oznacza to, że resort kultury powinien raczej koncentrować się na badaniu, analizie, inicjowaniu, programowaniu i promowaniu przemian kulturowych niż na bezpośrednim zarządzaniu nimi w ścisłej współpracy z czołowymi instytucjami artystycznymi i kulturalnymi. Resort kultury powinien przede wszystkim koncentrować się na prawodawstwie dotyczącym kultury i działalności kulturalnej oraz współpracy międzynarodowej.

Cele polityki kulturalnej państwa powinny być realizowane zarówno przez bieżącą działalność statutową Ministerstwa Kultury, jak i wieloletnie programy rządowe, na przykład program poświęcony bibliotekom. W wyniku jego realizacji w ciągu kilku lat około 50% tego typu placówek powinno zostać przekształconych w centra informacji, czyli swobodnego dostępu do informacji. Wspólnie z resortami edukacji, obrony narodowej i spraw zagranicznych musi być realizowany rządowy program edukacji kulturalnej. W ciągu kilkunastu lat powinien zostać zrealizowany program tworzenia sieci placówek kulturalnych w każdym powiecie dla podtrzymania kontaktu z żywą twórczością, stwarzających przede wszystkim młodym ludziom realną możliwość uprawiania własnej twórczości. Wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych ma być realizowany program kulturalny integracji przygranicznej, umożliwiający przezwyciężanie uprzedzeń, fobii, obaw, anachronicznych stereotypów i barier kulturowych. Poza tym powinien zostać stworzony tak zwany fundusz żywej ręki, program znany w wielu państwach europejskich, umożliwiający zakupy dzieł współczesnych twórców do zbiorów publicznych. Konieczne jest więc uruchomienie systemu stypendialnego dla utalentowanej młodzieży. Powinna być również kreowana wspólna odpowiedzialność w tym zakresie, a więc program promujący pozytywne postawy wobec kultury wśród środowisk tworzących wszystkie szczeble władzy publicznej, a także program pomocy ze strony państwa dla placówek kultury znajdujących się w katastrofalnej sytuacji materialnej i technicznej. Poza tym powinien zostać uruchomiony program „Europa w Polsce, Polska w Europie”, promujący wszelkie przejawy kulturalnej i artystycznej współpracy międzynarodowej.

Szanowni Państwo, szczególnie istotny jest problem stosunku państwa do sektora, że tak powiem, przemysłu kulturalnego, na który składają się: media, fonografia, szeroko rozumiany show-biznes, rozrywka elektroniczna, kinematografia i ruch wy-

dawniczy. Wśród wymienionych dziedzin pomocy i wsparcia wymagają kinematografia polska i czytelnictwo. Bez polskiej twórczości audiowizualnej Polacy pozbawieni zostaną szansy posługiwania się tym równoprawnym dziś z literaturą językiem kultury i pozostaną w kręgu cudzych problemów społecznych i kulturowych.

Nakłady na kulturę w budżecie państwa powinny systematycznie wzrastać. To jest rolą parlamentu, Ministerstwa Kultury i świata kultury. W zakresie legislacji nowelizacji wymaga ustawa o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej. Chodzi nam o to, by wprowadzić, nie naruszając zasady decentralizacji w zarządzaniu instytucjami kultury, niezbędne narzędzia, pozwalające doradzać władzom lokalnym, wspierać je w realizacji wspólnych programów i przedsięwzięć. Nie jest tajemnicą, że ta ustawa przez kilkanaście lat, niezależnie od opcji politycznych poszczególnych ekip rządzących w kraju, cały czas pozostaje w sferze dyskusji. Specjalnej troski wymagają narodowe instytucje kultury wyznaczające krajowe standardy artystyczne i organizacyjne. To wypowiedziane przeze mnie zdanie nabiera szczególnego znaczenia w miejscu, w którym właśnie się znajdujemy, w bydgoskiej operze, o czym zresztą mówił pan przewodniczący na początku dzisiejszego posiedzenia komisji. W moim przekonaniu resort kultury odniósł pewnego rodzaju sukces. Mam na myśli ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Jak każda ustawa, tak i ta wzbudza emocje, ale praca, jaka została wykonana przy powstawaniu tej ustawy, świadczy o tym, że jest to ustawa, którą należy jak najszybciej wprowadzić w życie. Mówię o tym nie bez powodu, bo pełnię także funkcję generalnego konserwatora zabytków.

Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Senatorowie, Szanowni Państwo, na zakończenie chciałbym powiedzieć, że kultura jest tą płaszczyzną naszego życia narodowego, która będzie określać nasze miejsce w Unii Europejskiej. Nasze dokonania w wielu dziedzinach sztuki uznawane są przez cywilizowany świat za niezwykle ważne, wręcz główne w dorobku kulturalnym Europy. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Zapraszam do wygłoszenia referatu pana Jana Szopińskiego, wicemarszałka Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, który będzie mówił o realizacji polityki kulturalnej samorządu województwa kujawsko-pomorskiego.

Bardzo proszę.

### **Wicemarszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Jan Szopiński:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Na obecny kształt województwa kujawsko-pomorskiego złożyła się świadomość jedności kulturowej i społecznej, powiązania gospodarcze i wspólna wizja rozwoju. Można stwierdzić, że połączenie potencjałów trzech byłych województw i ich stolic: Bydgoszczy, Torunia i Włocławka, stało się ważnym i pozytywnym czynnikiem progresji. Szczególnie w obszarze kultury pozytywna konkurencyjność środowisk i instytucji tych ośrodków wyzwoliła mobilizującą energię i stała się jednym z wyznaczników regionalnej strategii rozwoju kultury. Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego przy formułowaniu i realizacji założeń polityki regionalnej dużą

rangę nadał ochronie dziedzictwa kulturowego oraz rozwojowi instytucji i stowarzyszeń twórczych. Traktujemy je jako lokalny element konstruowania mechanizmów aktywności społecznej, odkrywania i wzmacniania tożsamości kulturowej, a także wypracowania konsensusu w zakresie wizji i rozwoju województwa oraz świadomego tworzenia szans.

Nasze województwo obejmuje w ujęciu historycznym trzy zasadnicze jednostki terytorialne: ziemię chełmińską, Kujawy i ziemię dobrzyńską, a także częściowo Pałuki, Krajne, południową część Kociewia oraz część ziemi lubawskiej. W przeszłości obszar ten charakteryzował się dużą różnorodnością zarówno pod względem kulturowym, jak i administracyjnym. Konsekwencje tego stanu rzeczy widoczne są do dziś i przejawiają się choćby w braku jednej wspólnej nazwy regionu, zachowaniu zróżnicowanych atrybutów tożsamości kulturowej, odrębności zachowanych materialnych i niematerialnych dóbr kultury oraz różnorodności krajobrazu kulturowego. Na dobrze rozwiniętą w przestrzeni historyczną sieć osadniczą naszego województwa składają się pięćdziesiąt dwa ośrodki miejskie, z których wiele należy do najwcześniej lokowanych w Polsce.

W naszym województwie zewidencjonowanych jest dwadzieścia cztery tysiące obiektów o historycznej wartości kulturowej. Szczególną wartość kulturową, krajoznawczą i promocyjną mają obiekty, takie jak zespół staromiejski w Toruniu, wpisany na listę światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO, zabytki Perły Północy Chełmna, Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, bydgoskie kamienice stanowiące przykład polskiej secesji, zamek w Golubiu Dobrzyniu, zespoły pałacowe w Ostromencku i Lubostroniu, parki uzdrowiskowe z łąkami w Ciechocinku i Inowrocławiu, zabytki związane z początkami polskiej państwowości znajdujące się na szlaku piastowskim, obiekty sakralne we Włocławku czy Ośrodek Chopinowski w Szafarni. Mam świadomość, że wymieniłem zaledwie część walorów kulturalnych naszego województwa, za co przepraszam obecnych przedstawicieli samorządów i działaczy kultury, ale ze względu na czas mojego wystąpienia nie jestem w stanie wymienić ich wszystkich. Współczesny pejzaż kulturowy naszego województwa to różnorodność ośrodków i środowisk twórczych, to zarazem odmienność tradycji i wielość inicjatyw lokalnych. Splotają się tu z sobą i uzupełniają wydarzenia artystyczne, mające ugruntowaną tradycję i rangę oraz te o znaczeniu lokalnym, nie mniej jednak istotne, bo kształtujące życie kulturalne regionu oraz stwarzające jego niepowtarzalny klimat.

Ochrona dziedzictwa kulturowego, kreowanie lokalnej tożsamości kulturowej i regionalnej są nierozzerwalnymi elementami strategii rozwoju naszego województwa. W naszej ocenie jest to nie tylko gwarancją łączności, lecz także pokazaniem własnej wartościowej odrębności w kulturze europejskiej. Samorząd naszego województwa w swoich podstawowych dokumentach programowych, którymi są strategia rozwoju województwa oraz uchwała w sprawie kierunków rozwoju regionalnego, potwierdził zobowiązanie do odpowiedzialności za dziedziny, takie jak ochrona dziedzictwa kulturowego, edukacja kulturalna, ochrona książki i rozwój czytelnictwa, kulturowy rozwój regionu. W konsekwencji przedstawiono następujące zadania do realizacji.

Po pierwsze, stwarzanie warunków dla realizacji statutowych funkcji i harmonijnego rozwoju wojewódzkich instytucji kultury.

Po drugie, wspieranie działalności innych instytucji kulturalnych bez względu na kategorię ich organizatorów.

Po trzecie, ochrona i konserwacja zabytków.



Po czwarte, gromadzenie i upowszechnianie zbiorów sztuki współczesnej.

Po piąte, wsparcie badań archeologicznych i etnograficznych.

Po szóste, ochrona dóbr kultury niematerialnych i tradycji ludowych.

Po siódme, wspieranie działalności stowarzyszeń twórczych.

Po ósme, rozwój aktywności twórczej.

Po dziewiąte, przygotowanie dzieci, młodzieży i dorosłych do aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Po dziesiąte, wspieranie przedsięwzięć kulturalnych o szczególnej randze, w tym związanych z przybliżaniem mieszkańcom województwa kultury innych narodów.

Po jedenaste, promocja twórczości artystów regionu.

Realizując przyjętą przez zarząd województwa politykę kulturalną, zastosowano kilka zasad.

Pierwsza zasada. Wobec powszechnie malejącej liczby środków na kulturę samorząd województwa musiał zrezygnować z roli podmiotu dofinansowującego wszystko i wszystkich na rzecz realizacji w pierwszej kolejności zadań własnych województwa. W związku z tym stosowanych jest kilka zasad: dofinansowywanie w pierwszej kolejności ponadplanowych działań instytucji, których jesteśmy organizatorem, finansowanie przede wszystkim ochrony i konserwacji obiektów zabytkowych, których właścicielem jest województwo, niedofinansowywanie działalności statutowej jednostek nieprowadzonych przez województwo, ograniczone dofinansowywanie działań podejmowanych przez ośrodki kultury prowadzone przez innych organizatorów bądź stowarzyszenia lokalne, chyba że są to przedsięwzięcia związane z realizacją polityki regionu.

Druga zasada to realizacja kulturowych funkcji województwa poprzez wojewódzkie samorządowe instytucje kultury. Przed czterema laty postawiono przed samorządem priorytet: zapewnienie tym instytucjom warunków działania. Oczywiście nie przewiduje się likwidacji jakiegokolwiek z tych instytucji, choć dla niektórych osób z zewnątrz, mało znających specyfikę naszego województwa, dyskusyjne może być na przykład utrzymywanie dwóch bibliotek wojewódzkich, jednej w Bydgoszczy, drugiej w Toruniu, dwóch galerii czy dwóch wojewódzkich ośrodków kultury. Zasadność i potrzeba zachowania takiej struktury wynika zarówno z uwarunkowań administracyjno-geograficznych, jak i silnego wrośnięcia tych instytucji w województwie oraz skutecznego oddziaływania na środowisko kulturowe. Jest to jedna z przyczyn wydatkowania na kulturę co roku około 39 milionów zł z budżetu województwa kujawsko-pomorskiego, co stanowi prawie 15% naszego budżetu. Jak sądzę, stawia to nasze województwo niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc w Polsce. Instytucje te oprócz realizacji własnych pomysłów na sztukę wykonują zadania województwa w zakresach: aktywizacji kulturalnej dzieci, dorosłych i seniorów, rozwoju czytelnictwa, wsparcia pracy bibliotek, doskonalenia zawodowego animatorów życia kulturalnego, edukacji kulturalnej, rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego, rozwoju twórczości ludowej, aktywizacji i wsparcia działań środowisk lokalnych, promocji kultury, dostępu do informacji, ochrony i gromadzenia dóbr kultury. Dzieje się to zarówno w formie pojedynczych zdarzeń, jak i realizacji programów.

Warto dodać, że te instytucje praktycznie jako jedyne w regionie włączyły się aktywnie w obchody zakończonych w poniedziałek XI Europejskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, udostępniając bezpłatnie swoje obiekty i zbiory. Zainaugurowaliśmy te

obchody na terenie Biskupina, gdzie właśnie odbywa się IX Festyn Archeologiczny „Indian Summer”, który jest jednym z największych tego typu przedsięwzięć w Polsce. Jeśli dodam, że w niedzielę festyn w Biskupinie odwiedziło czternaście tysięcy osób, to mamy skalę tego przedsięwzięcia, które realizujemy na terenie naszego województwa.

Zarządzanie poprzez stawiane cele w praktyce dotyczy dwóch zakresów działania. Pierwszy to wojewódzkie instytucje kultury, które realizują swoje misje samodzielnie, autorsko określając formy i sposoby, pod warunkiem że odnoszą się one do powinności określonych w ustawach i statutach. Inicjatywa i nowatorskość są mile widziane pod warunkiem jednak realizacji zasadniczych funkcji. Drugi zaś to beneficjenci dotacji województwa dla organizatorów przedsięwzięć kulturalnych. Szansę na dofinansowanie mają jedyni ci, których inicjatywy wnoszą rzeczywisty wkład w zachowanie kultury lub kreowanie nowych wartości.

Przez pojęcie „zarządzanie przez jakość” rozumiemy stymulowanie do osiągania jak najwyższego pułapu możliwości twórczych artystów i organizatorów życia kulturalnego. A ponieważ dość skutecznym bodźcem jest dotacja, przyznajemy ją między innymi na działania, których organizatorzy roszą nadzieję na wysoki poziom przedsięwzięcia. Zapisujemy w umowach zastrzeżenia o cofnięciu środków w sytuacji złego wykonania zadania, oceniamy także przy pomocy krytyków jakość przedsięwzięcia, a w przypadku podatku VAT uwzględniamy to w kolejnych wnioskach.

Innymi formami wspieranymi z naszego budżetu są festiwale, konkursy, przeglądy, wystawy oraz inne formy stwarzające okazję do rywalizacji i porównań. Pomagamy tym, którzy potrafią sobie sami pomóc. Z budżetu województwa z zasady dofinansujemy jedynie część kosztów przedsięwzięć, stawiając jako warunek pozyskanie przez organizatora pozostałych środków lub ograniczenie wydatków. Wielkość lub procent dofinansowania zależy od rangi i zasięgu przedsięwzięcia kulturalnego, a także od rzeczywistych potrzeb. Ten procent waha się między 5% a 30%. Jeżeli chodzi o preferencje, to dofinansowywanie imprez kulturalnych uzależniamy od ich rangi, skali i zasięgu. Unikamy dofinansowania imprez o średnim zasięgu, bo często radzą one sobie same. Staramy się kumulować środki na przedsięwzięcia naprawdę ważne, minimum o zasięgu regionalnym, pozwalające na kontakt ze sztuką na najwyższym poziomie. Staramy się pamiętać o środowisku lokalnym. Wspieranie przedsięwzięć lokalnych nie jest zadaniem województwa, staramy się jednak nie zamykać na nie oczu w sytuacjach, gdy skromna kwota 1 tysiąca zł czy 2 tysięcy zł może uratować przedsięwzięcie o średnim poziomie artystycznym, ale niezwykle ważne dla społeczności gminy i powiatu. Na dofinansowanie mogą liczyć także przedsięwzięcia, takie jak program „Małe Ojczyzny”, o ile prezentują one właściwy poziom i mogą wnieść walory edukacyjne dla innych środowisk. Dotyczy to także rozwoju czytelnictwa, edukacji muzycznej i innych form animacji życia kulturalnego.

Następna kwestia dotyczy kultury ludowej. Wielka ojczyzna składa się z małych ojczyzn, a kultura jest tak samo potrzebna jak praca, dlatego ochrona i upowszechnianie tradycji ludowych należy do naszych priorytetów. Podejrzewam, że urząd marszałkowski naszego województwa jako jedyny w kraju finansuje stypendia dla wszystkich czynnych twórców kultury i wspiera wszystkie formy służące wymianie doświadczeń i upowszechnianiu kultury regionalnej. Dwa dni temu nastąpiło rozstrzygnięcie organizowanego wspólnie ze Stowarzyszeniem Polskich Twórców Ludowych konkursu aktywności twórczej. Miałem okazję i przyjemność wręczenia stypendiów twórczych dla

dwustu twórców z terenu naszego województwa, pracujących w zakresie haftu, rzeźby, rzadkich zawodów itp. Nową jakością do systemu podziału środków wniesie od 1 stycznia 2004 r. na pewno ustawa o organizacji pożytku publicznego. Będziemy starali się dobrać takie kryteria przyznawania dotacji, które pozwolą na dalsze dofinansowanie przedsięwzięć o długoletnich tradycjach i dużym znaczeniu dla kultury regionu.

Szanowni Państwo, jak z pewnością zauważyliście, nic nie powiedziałem o odbywających się na terenie naszego województwa konkursach czy innych ważnych wydarzeniach kulturalnych, choć podkreślam, być może nieskromnie, że w tym zakresie zaliczamy się do krajowej czołówki. Starłem się skupić na obszarze, który jest wspólny z działaniami naszego parlamentu, czyli na pewnych rozwiązaniach systemowych. Władze samorządowe różnych szczebli starają się w naszym regionie na miarę swoich dochodów własnych prowadzić instytucje kultury i wspierać ruch artystyczny. Nie da się jednak mówić o skutecznej polityce kulturalnej w regionach bez wsparcia jej ze strony Ministerstwa Kultury i budżetu państwa. Panie Ministrze, mamy dobre doświadczenia w kontaktach z ministerstwem, które obejmuje swoim mecenatem niektóre ważne przedsięwzięcia mające miejsce w naszym województwie. Stąd też z tego miejsca publicznie chciałbym na ręce pana Ryszarda Miklińskiego bardzo serdecznie ministerstwu za to podziękować. Może warto postawić pytanie, czy ta współpraca może być jeszcze bliższa. Być może odpowiedź na tak zadane pytanie poznamy podczas dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Teraz proszę pana Stanisława Kwiatkowskiego, prezesa Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego, o zabranie głosu na temat udziału organizacji i stowarzyszeń kulturalnych w życiu kulturalnym regionu.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego  
Stanisław Kwiatkowski:**

Szanowni Państwo!

Moje wystąpienie ma dotyczyć udziału organizacji i stowarzyszeń kulturalnych w życiu kulturalnym regionu. Jest to materia tak obszerna i skomplikowana, że będę się ograniczał raczej do stowarzyszeń związanych z województwem kujawsko-pomorskim o charakterze regionalnym. Kiedy mówimy o regionie, musimy pamiętać o wieloznaczności tego słowa. Może mieć ono znaczenie geograficzne, gospodarcze i administracyjne lub – co jest bliskie szczególnie regionalistom – historyczno-kulturowe. Jak rozumiem, podczas dzisiejszego spotkania mówimy o tym, co dzieje się w województwie kujawsko-pomorskim, a więc w regionie administracyjnym. Skoro tak, to trzeba być świadomym bogactwa kulturowego tego województwa, w którego granicach znajdują się obecnie wspomniane już przez wicemarszałka Szopińskiego regiony historyczno-kulturowe lub ich mniejsze czy większe części. Pozwolę sobie trochę rozwinąć ten temat.

Największy i prawie cały, z wyjątkiem jednej czy dwóch gmin, wchodzący w skład województwa wielkopolskiego jest region kujawski. Zresztą sama nazwa wo-

jewództwa zawiera człon „kujawsko”, co wskazuje na związek z Kujawami. Region ten obejmuje obszar, na północy poczynając, od Koronowa, przez Bydgoszcz, Inowrocław i Kruszwicę, Brześć Kujawski, na Włocławku i jego okolicach kończąc. Paradoksem jest brak wśród znacznej części mieszkańców administracyjnej stolicy województwa Bydgoszczy świadomości regionalnej i jej historycznej przynależności do Kujaw, co jest wynikiem pewnych zaniedbań ze strony miejscowych elit na przełomie ostatnich osiemdziesięciu lat.

Kolejnym ważnym regionem jest ziemia chełmińska, biorąca nazwę od Chełmna. Na jej obszarze znajduje się prawobrzeżny nadwiślański Toruń, akcentujący swoje związki z Pomorzem, którego część lewobrzeżna znajduje się już na historycznych Kujawach. Na marginesie warto dodać, że ziemia chełmińska należała kiedyś do Mazowsza, zanim książe Konrad Mazowiecki nie sprzedał jej Krzyżakom. Z Kujawami i ziemią chełmińską sąsiaduje ziemia dobrzyńska, wywodząca swoją nazwę od Dobrzynia nad Wisłą. Obejmuje ona również Lipno i jego okolice. Ziemia michałowska związana jest historycznie z Brodnicą i jej okolicami. Ziemia lubawska stanowi niewielki fragment regionu obejmującego tereny w kierunku Lubawy w województwie warmińsko-mazurskim. Ziemia borowiacka lub jak niektórzy wolą Bory Tucholskie stanowi właściwie subregion wokół Tucholi i znajduje się pod dużymi wpływami sąsiednich Kaszub. Kociewie reprezentowane jest w naszym województwie fragmentarycznie poprzez okolice Nowego i Świecia. Pałki, kulturowo związane z Wielkopolską, w naszym województwie obejmują między innymi Żnin, Kcynię i Szubin, a w sąsiednim województwie wielkopolskim – Wągrowiec. Wreszcie w skład naszego regionu wchodzi Krajna. Jak sama nazwa wskazuje, leży na skraju Kujaw, Wielkopolski i Pomorza. Historyczna stolica znajduje się w Nakle. W jej skład wchodzi Sępólno Krajeńskie, a także Kamień Krajeński czy leżący poza granicami naszego województwa Złotów. O ile ziemia chełmińska należała kiedyś do Mazowsza, a później Pomorza, o tyle Kujawy i Pałuki związane były przez wieki z Wielkopolską, natomiast Kociewie, ziemia borowiacka i część Krajny z Pomorzem.

Powiedziałem o tym pokrótce, pragnąc jedynie zasygnalizować złożoność problemu. Wspomniane przeze mnie regiony stanowią nie tylko prawdziwe kulturowe bogactwo województwa kujawsko-pomorskiego, dziedzictwo, które należy chronić i kultywować. Ich odmienności, odrębności stwarzają jednak pewne utrudnienia i bariery, które należy uwzględnić w procesach integracyjnych w ramach nowego województwa. Potrzebna jest systematyczna, długofalowa edukacja społeczna, sprzyjająca utrwalaniu i upowszechnianiu wiedzy o regionach oraz służąca wzajemnemu poznawaniu się sąsiadów. Uczestniczą w tym, w mniejszym lub w większym stopniu, regionaliści zrzeszeni w przeróżnych organizacjach i stowarzyszeniach na terenie całego województwa kujawsko-pomorskiego, które do niedawna podzielone było na trzy województwa, a jeszcze wcześniej, przed 1975 r., w zbliżonych do obecnych granicach stanowiło województwo bydgoskie. Trzon społecznego ruchu regionalnego tworzą struktury zrodzone przed ponad czterdziestu laty w postaci Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego w Bydgoszczy, które stanowiło początkowo swoistą wojewódzką federację stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych z KPTK wyłoniły się i od tej pory działają samodzielnie, rozwijając się i przeobrażając zgodnie z potrzebami społecznymi, Toruńskie Towarzystwo Kultury „Generałówka” i Dobrzyńsko-Kujawskie Towarzystwo Kulturalne we Włocławku.

Działają one na podobnych co bydgoskie KPTK zasadach. Te trzy towarzystwa przed kilku laty porozumiały się, tworząc Wojewódzką Radę Regionalnych Towarzystw Kultury, organizację bez własnego statutu i siedziby, stanowiącą jednak płaszczyznę do współpracy i koordynacji najciekawszych inicjatyw, wspólnej reprezentacji w skali krajowej. Szacunkowo można przyjąć, bo jak na razie brak dokładnych danych, które zresztą ciągle się zmieniają, że na terenie województwa kujawsko-pomorskiego działa około dwa tysiące osób zrzeszonych w kilkudziesięciu stowarzyszeniach. Część z nich posiada osobowość prawną, część zrzeszona jest, tak jak to ma miejsce w Kujawsko-Pomorskim Towarzystwie Kulturalnym w Bydgoszczy, w oddziałach terenowych bez osobowości prawnej. Są wśród nich stowarzyszenia skupiające miłośników i przyjaciół regionu, ziemi czy miejscowości, tak jak na przykład działające od ponad osiemdziesięciu lat Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy czy Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej. Są towarzystwa naukowe, kulturalno-oświatowe, teatralne, śpiewacze, filmowe i wiele innych.

Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że proces integracji społecznego ruchu kulturalnego w naszym województwie rozpoczęty utworzeniem Wojewódzkiej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury nie został jeszcze z różnych powodów zakończony. Z podobną sytuacją mamy zresztą do czynienia w całym kraju. Jest to ważne, bo, przygotowując się do wejścia do Unii Europejskiej, integrując się z innymi krajami europejskimi, musimy najpierw sami się dobrze zintegrować w ramach wewnętrznych struktur organizacyjnych naszego państwa, a więc i województwa. Jak wiemy, zaczynać należy zawsze od siebie.

Dobrymi przykładami bliskiej współpracy stowarzyszeń regionalnych w województwie kujawsko-pomorskim są między innymi „Rocznik Kulturalny Pomorza i Kujaw”, od kilkudziesięciu lat obejmujący obszar całego województwa, mimo zmieniających się w tym czasie jego granic administracyjnych. Jest on wydawany przez Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne we współpracy z Toruńskim Towarzystwem Kultury „Generałówka” i Dobrzyńsko-Kujawskim Towarzystwem Kulturalnym. Niestety, ostatnio trudno uzyskać dotację na jego wydawanie z samorządowych środków budżetowych. Są organizowane również wojewódzkie zjazdy twórców ludowych w Żninie, o czym wspominał już dzisiaj wicemarszałek Szopiński. Są one organizowane od kilkudziesięciu lat przez KPTK, a ostatnio przez Stowarzyszenie Polskich Twórców Ludowych, jego oddziały w Bydgoszczy i Toruniu, przy bardzo dużej pomocy finansowej i organizacyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu. Są organizowane także wojewódzkie sejmiki kulturalne, seminaria i konferencje między innymi przez KPTK. Ostatnio odbyła się konferencja wojewódzka na temat wspólnych celów regionalistów i samorządowców w integrowaniu województwa i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Ważną formą stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w województwie jest działalność wydawnicza. Wystarczy wspomnieć, że samo KPTK w ciągu czterdziestu lat swojej działalności wydało około trzysta pozycji, w tym co najmniej dwieście książek, od monografii miast i regionów, albumów, biografii poczynając, na tomikach poezji kończąc. Poza tym wydawało katalogi i różnego rodzaju wydawnictwa okolicznościowe. Chlubimy się wydawnictwami, takimi jak „Kultura ludowa Kaszubów”, „Kultura ludowa Pałuk”, „Kultura ludowa Kujaw”, „Plastyka bydgoska”, szczęśliwie już „Bydgoski słownik biograficzny”, „Bydgoski leksykon teatralny”, „Bydgoski leksykon operowy” i przygotowywany właśnie „Bydgoski leksykon muzyczny”. Nasze oddziały

terenowe wydają lokalne czasopisma. I tak Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej wydaje „Tematy Koronowskie”, Towarzystwo Miłośników Miasta Szczelna zaś „Wieści ze Szczelna”. Książki wydają także inne stowarzyszenia, między innymi Toruńskie Towarzystwo Kultury „Generałówka”, Dobrzyńsko-Kujawskie Towarzystwo Kulturalne we Włocławku, Żnińskie Towarzystwo Kulturalne, Borowiackie Towarzystwo Kultury w Tucholi itd.

Należałoby również wspomnieć o koncertach, wystawach, konkursach i wielu innych formach działalności stowarzyszeń, utrwalających i upowszechniających między innymi tradycje historyczno-kulturowe swoich małych ojczyzn, aktywizujących społeczności lokalne w obszarze kultury. Obecnie obserwujemy wiele form działania dublujących w dużym stopniu to, co robią instytucje i placówki kulturalno-oświatowe. Stowarzyszenia te więcej uwagi poświęcają dziedzictwu kulturowemu swoich małych ojczyzn, podtrzymywaniu tożsamości regionalnej, współpracy ponad granicami administracyjnymi gmin, powiatów czy województwa. Za dobry przykład mogłyby posłużyć w tym zakresie Pałuki, a zwłaszcza Żnińskie Towarzystwo Kulturalne, którego prezes Andrzej Rosiak miał tu być dzisiaj z nami i osobiście o tym powiedzieć, ale niestety, nie mógł tego uczynić z powodu choroby. Na Pałukach od lat organizowane są cykliczne imprezy regionalne w rodzaju „Wiosna na Pałukach” czy „Jesień na Pałukach”, organizowane w Żninie, Szubinie, Kcyni i Wągrowcu, który znajduje się, jak już wspomniałem, poza granicami naszego województwa. Pałuckim działaczom nie przeszkadza w realizacji regionalnych programów, że obecnie Szubin i Kcynia znajdują się w powiecie Nakielskim, czyli objęte są granicami administracyjnymi wspólnie z częścią Krajny.

Wiele udanych przedsięwzięć to zasługa Konwentu Pałuckich Towarzystw Kulturalnych, działającego właśnie ponad granicami administracyjnymi. Stowarzyszenia wiele uwagi poświęcają również współpracy ze szkołami i bibliotekami. Do bibliotek szkolnych trafiają książki wydawane przez stowarzyszenia, nauczycielom udzielane są informacje i przekazywane materiały dotyczące regionalizmu i małych ojczyzn. W wyniku wzrastającego zainteresowania środowisk nauczycielskich tymi tematami oraz wzajemnej inspiracji powstała Liga Szkół Kujawskich, która organizuje olimpiadę wiedzy o Kujawach.

Jednym z aktualnych celów regionalistów jest uczestnictwo w budowie społeczeństwa obywatelskiego. Co w ogóle oznacza sformułowanie „społeczeństwo obywatelskie”? Z pewnością musi ono wykazywać się odpowiedzialnością za wspólne sprawy, aktywnością na rzecz bliższego i dalszego otoczenia. Trudno sobie wyobrazić, aby takie cechy posiadał człowiek całkowicie obojętny wobec tego, co się wokół niego dzieje. Postawy takie kreuje emocjonalny stosunek do swego miejsca urodzenia i bytowania, do swoich sąsiadów, do swojej małej ojczyzny. Taki właśnie stosunek cechuje wielu regionalistów, przyjaciół, miłośników, pasjonatów w całym kraju, również tych żyjących w naszym województwie. O tym, że jest to doceniane przez otoczenie, w którym działamy, można było się przekonać między innymi podczas ostatnich wyborów samorządowych w województwie kujawsko-pomorskim. Bez specjalnych akcji promocyjnych czy propagandowych wielu działaczy stowarzyszeń regionalnych zdobyło mandaty radnych, objęło ważne funkcje w samorządach terytorialnych. Na przykład wspomniany już przeze mnie Andrzej Rosiak, prezes Żnińskiego Towarzystwa Kulturalnego, został burmistrzem Żnina. Grzegorz Myk, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej, został przewodniczącym Rady Miejskiej w Koronowie. Burmi-

strzami, a jednocześnie działaczami stowarzyszeń są też między innymi nasi koledzy w Kowalu, Ciechocinku, Brześciu Kujawskim, Szubinie, Tucholi. Wiceburmistrzami zostali działacze regionalni w Kcyni i Lipnie, przewodniczącymi lub wiceprzewodniczącymi rad miejskich lub powiatowych są działacze w Świeciu, Tucholi, Nakle, Ciechocinku, Lipnie, starostą jeden z działaczy Żnińskiego Towarzystwa Kulturalnego itd.

To chyba dobrze, gdy ludzie, którzy z mandatu społecznego zarządzają sprawami publicznymi, mają okazję i szansę lepiej poznawać swoją małą ojczyznę, działając równocześnie w organizacjach i stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych. Z pewnością łatwiej im wówczas podejmować decyzje, w tym również finansowe, dotyczące najważniejszych spraw gminy czy powiatu, a niestety, od pieniędzy wiele zależy. Mają oni często wpływ na formy działalności stowarzyszeń, ich zakres tematyczny i terytorialny. Od wielu lat obserwujemy jednak rosnące trudności w pozyskiwaniu środków finansowych na naszą działalność i to zarówno z budżetów samorządowych, jak i rządowych, nie mówiąc już o sponsorach prywatnych, w większości zainteresowanych przedsięwzięciami zapewniającymi firmom możliwie reklamę na skalę masową.

Chciałbym od siebie dodać, że jak na razie Kujawsko-Pomorskiemu Towarzystwu Kulturalnemu udaje się dzięki przyjaciółom w samorządach terytorialnych pozyskiwać znaczne środki na naszą działalność, ale nie wszystkie stowarzyszenia są w równie dobrej sytuacji. I tu szczególne podziękowania kieruję w stronę pana wiceprezydenta Obremskiego, który reprezentuje ratusz, na którego pomoc stowarzyszenia, w tym KPTK od wielu lat, niezależnie od opcji politycznych, mogą liczyć. Tak samo Sejmik i Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w sposób bardzo życzliwy zawsze traktował sprawy, którymi się zajmujemy, aczkolwiek obecnie prawdopodobnie sam ma kłopoty finansowe i nie jest już tak dla nas łaskawy.

Sytuacja w województwie kujawsko-pomorskim nie różni się specjalnie pod tym względem od sytuacji w innych województwach. Reprezentanci Ogólnopolskiego Ruchu Towarzystw Kulturalnych wiele razy informowali o tym przedstawiciele rządu. Wraz z grupą regionalistów uczestniczyliśmy w plenarnym posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, sygnalizując nasze kłopoty. O sytuacji stowarzyszeń mówiono zarówno na Kongresie Kultury Polskiej w 2000 r. w obecności wszystkich najważniejszych osób w państwie, jak i na VII Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury w 2002 r. w Gorzowie Nie widać jednak pozytywnych skutków. Nie dopatrujemy się w tym jakiejś złej woli, ale tak po prostu jest, że nie przynosi to skutków, jakich oczekivaliby działacze stowarzyszeń. Stąd nie widzę potrzeby powtarzania wielokrotnie składanych wniosków, postulatów, dotyczących na przykład zwolnienia stowarzyszeń z opłat za lokale lub przynajmniej znacznych ulg w czynszach, zwiększania liczby zadań zleconych stowarzyszeniom przez samorządy terytorialne itd. To wszystko powinno już być wiadome wszystkim zainteresowanym instytucjom i organom państwa.

Wspomniałbym jednak, że również u nas wiele emocji wzbudziły wieści o inicjatywach rządowych, zmierzających do ograniczenia możliwości odpisów od dochodów prywatnych do kwoty 350 zł, zamiast 15%, jak było do tej pory. Wiele emocji wzbudził także zamiar opodatkowania dochodów stowarzyszeń podatkiem dziesiętno-stoprocentowym. Po wcześniejszych bardzo pozytywnych odczuciach, jakie mieliśmy przy tworzeniu ustawy o organizacjach pozarządowych i wolontariacie, nadchodzące do nas sygnały budzą wiele niepokojów. List otwarty, podpisany również przez niektóre stowarzyszenia naszego województwa – zabrakło czasu, aby zebrać więcej podpisów –

trafił zapewne i do Senatu. Naszym zdaniem wprowadzenie tych zamiarów w życie może oznaczać dalsze ograniczenie form społecznej aktywności w dziedzinie kultury.

Korzystając z obecności pana Miklińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, i wicemarszałka Szopińskiego, pragnąłbym zwrócić się z osobistą prośbą o rozważenie możliwości finansowego wsparcia dla naszego „Rocznika Kulturalnego Pomorza i Kujaw”. Jest to jedyne tego typu wydawnictwo w województwie, systematycznie dokumentujące wszystkie ważniejsze wydarzenia kulturalne mające miejsce w województwie oraz upowszechniające wiedzę o małych ojczyznach. Naszym zdaniem powinien on ukazywać się systematycznie i trafiać między innymi do wszystkich bibliotek szkolnych i samorządów terytorialnych. W tej chwili grozi mu likwidacja.

Kłaniam się już jesienią naszym senackim gościom i proszę, aby nie zapominali o nas, regionalistach, przy podejmowaniu ważnych decyzji w Warszawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Prezesie, bardzo dziękuję za ten interesujący głos w dyskusji.

Proszę państwa, jak się tak słucha, to serce rośnie. Jednocześnie ta ostatnia refleksja pana prezesa budzi nasze autentyczne zmartwienie i zaniepokojenie. Ale gdyby nie działanie, gdyby nie ludzie, gdyby nie ich potrzeba takiego aktywnego kreowania i działania w kulturze, to pewnie byłoby gorzej, a tak jest po prostu nieźle. Ale podkreślam jest to przede wszystkim, a czasem niemal wyłącznie zasługa ludzi, którzy – przepraszam za kolokwializm – robią w kulturze, którym się po prostu chce więcej niż innym.

Szanowni Państwo, mam następującą propozycję, ponieważ zostały ogłoszone przewidziane porządkiem obrad referaty, teraz oddalibyśmy głos państwu senatorom. Jest to przecież posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Oddalibyśmy również głos tej części sali, gdzie zgromadził się, że tak powiem, kwiat działaczy kulturalnych ziemi kujawsko-pomorskiej. Zapewne wielu z państwa chciałoby zabrać głos...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Czy pan wojewoda chciałby...?

(*Głos z sali: Panie Przewodniczący, wicewojewoda chciałby zabrać głos.*)

Wicewojewoda chciałby zabrać głos, ale, Panie Wojewodo, umówmy się, że pan zabierze głos już po wystąpieniach wszystkich senatorów.

Teraz udzielam głosu panu senatorowi Kazimierzowi Pawełkowi, który jako pierwszy zgłosił się do dyskusji. Jako drugi głos zabierze pan senator Grzegorz Matuszak.

Pan senator Pawełek.

### **Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, zarówno Bydgoszcz, jak i Lublin, bo ja akurat reprezentuję ziemię lubelską, będzie mógł w tym roku, że tak powiem, świętować trzydziestolecie rozpoczęcia budowy dużego obiektu teatralnego. W Lublinie w tej chwili w tym obiekcie działają już dwie placówki: teatr muzyczny i filharmonia. Niestety, ta inwestycja nigdy nie zostanie zakończona w takim kształcie, w jakim została zaplanowana, ponieważ nie będzie się mieścił w tym nowym obiekcie teatr dramatyczny. Co będzie się mieściło w tym obiekcie, tego nikt nie wie do tej pory. Nie będzie tam teatru, może



będzie giełda, może uniwersytet polsko-ukraiński, ale tak na dobrą sprawę nikt tego nie wie. W związku z tym mam pytanie do pana marszałka, dotyczące tego pięknego obiektu, w którym się znajdujemy. Czy on został zrealizowany według pierwotnych założeń? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Jak państwo zamierzacie kontynuować inwestycję? Jeżeli pan ma jakieś zdolności futurystyczne i charakterystyczne dla jasnowidza, to kiedy ewentualnie planujecie państwo zakończyć tę inwestycję i czy ona będzie odpowiadała pierwotnym założeniom?

Kolejna sprawa. Często jeżdżę do Grudziądza, gdzie mam rodzinę. Wtedy zawsze przejeżdżam obok zamku w Golubiu Dobrzyniu, właściwie źle powiedziałem, nie przejeżdżam, zawsze się tam zatrzymuję nie tylko po to, żeby tam w piwnicach, w tych zacisznych murach wypić grzańca. Dziwnym trafem tak się składa, że tam zawsze się coś dzieje. A to zawody między Golubiem i Dobrzyniem, a to jakiś konkurs strzelania z kuszy. Zresztą nawet mnie tam pewnego razu uczono strzelać z kuszy, bo poprosiłem o to pana, który się tym zajmował. Chciałbym się dowiedzieć, jak to się dzieje, że w tym miejscu aż kipi działalność kulturalna. Tam zawsze coś ciekawego się dzieje i chciałbym prosić o przybliżenie działalności tego zamku, sportowej i kulturalnej, a także parę słów o pielęgnowaniu tradycji. Jeżeli ktoś jest w stanie powiedzieć coś więcej...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No właśnie, jest w stanie, bo widzę.

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący, to tyle z mojej strony.

#### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Myślę, że zainteresowani będą skrzętnie notować pytania i sugestie.

Teraz głos oddaję panu senatorowi Grzegorzowi Matuszakowi.

#### **Senator Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, sądzę, że interesujące wystąpienia prelegentów dają asumpt do tego, aby postawić kropkę nad „i”. Myślę, że powinniśmy my jako członkowie Komisji Kultury i Środków Przekazu z udziałem szerokiego grona ludzi kultury dyskutować nad modelem polityki kulturalnej w Polsce. Ten model, który ciągle jeszcze istnieje w naszej świadomości, jest już anachroniczny, nieadekwatny do zaistniałych nowych warunków ekonomicznych i społecznych. Jest to model powszechnej państwowej opieki i korzystania z budżetu. Sądzę, że on ulega w naturalny sposób ewolucji, ale ciągle jeszcze pozostaje niedookreślony. Wydaje mi się, że należałoby o nim mówić w dość jednoznacznych kategoriach. Dlatego też chciałbym postawić może trzy kwestie, które warto przy tej okazji podnieść, a które w moim odczuciu może nieco na dalszym planie znalazły się w wystąpieniach prelegentów.

Pierwsza ważna kwestia, może nawet fundamentalna, to brak wątku o rozbudzeniu potrzeb kulturalnych, a zatem o roli szkoły, mediów publicznych, zwłaszcza telewizji. Myślę, że nasze wysiłki bez rozmawiania o roli szkoły w tym zakresie, która będzie przygotowywać do udziału w kulturze, będą trafiały w próżnię. W przeciwnym wypadku teatry i sale wystawowe będą puste, książki będą leżały w składnicach księ-

garskich, a potem na szczęście, co jest zaletą rynku, ulegną przecenie. Od kilku lat wyłącznie kupuję doskonale wydane pozycje z klasyki i współczesnej literatury po przecenie, po 8, 10 czy 12 zł. W centrum Łodzi, którą reprezentuję, znajduje się taka księgarnia. Myślę, że nie tylko w Łodzi. To dobrze, że są takie księgarnie, bo normalna cena książek w księgarniach nie jest na kieszeń przeciętnego obywatela. Jako członkowie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu powinniśmy również uderzyć się we własne piersi, jeżeli chodzi o wywiązywanie się telewizji publicznej z nałożonej na nią misji. Będziemy dyskutować o zmianie ustawy i myślę, że o tym trzeba również pamiętać. Telewizja publiczna nie może być spółką nastawioną wyłącznie na zysk, emitującą przede wszystkim idiotyczne reklamy. Bardziej ambitne programy kulturalne są prezentowane w porach dla tak zwanych nocnych marków czy dla ludzi cierpiących na bezsenność. A zatem w tym modelu polityki kulturalnej trzeba silniej akcentować problem rozbudzania potrzeb kulturalnych. To pierwsza sprawa.

Druga kwestia. Pan minister Mikliński mówił wiele o roli państwa. Boję się, Panie Ministrze, że rola państwa będzie zredukowana w tym całym spektrum, nie tylko zresztą kultury, lecz również w innych dziedzinach, a punkt ciężkości będzie przesuwany na samorządy. Usłyszeliśmy, że samorządowcami zostają ludzie kultury. To niezwykle istotne, aby w samorządach, wśród radnych gmin, miast czy powiatów oraz w sejmikach zasiadali ludzie wrażliwi na sprawy kultury i aby mogli w ramach budżetów, które będą stanowić, przeznaczać w miarę znaczne kwoty na kulturę. Ale przecież to wszystko zależy od reformy finansów publicznych. Chodzi o to, aby zostały zwiększone dochody własne samorządów i aby budżet państwa chciał się podzielić z samorządami.

Pojawiła się kwestia łożenia na kulturę z prywatnej kieszeni. Proszę państwa, ciągle tego nie doceniamy, a znam ludzi, którzy za własne pieniądze wydają książki. Znam takiego przedsiębiorcę w Łodzi, który wydaje za własne pieniądze bezpłatną gazetę, która nazywa się „Kultura i biznes”, on się w tym realizuje. Ukazuje się ona co dwa tygodnie. Fakt, że on tam czasem marnie pisze, ale to jest jego, można powiedzieć, hobby. Jak grzyby po deszczu powstają rozmaite stowarzyszenia i bractwa rycerskie, o których zapewne pan kasztelan Kwiatkowski wie najwięcej. Ludzie za własne pieniądze kupują sobie zbroje, miecze, hełmy, biorą urlop, wyjeżdżają, żeby gdzieś się tam z kimś bić, a kibice czasem się zastanawiają, że może wreszcie bitwę pod Grunwaldem wygrają Krzyżacy, żeby nie było zawsze tak samo. Proszę państwa, to jest pobudzenie pewnego zapotrzebowania na uczestnictwo w działaniu, być może w ludycznym, być może nie zawsze jakoś odnoszącym się do wysokiej czy symbolicznej kultury. Sądzę, że to należy jednak doceniać. Sektor prywatny w łożenie na kulturę oczywiście przyciągnie możliwość odpisów podatkowych. Ale właśnie ten model powinien się rozwijać i to jest pewnie ważne i perspektywiczne.

Trzecia kwestia, nad którą w tych rozważaniach modelowych podczas takich spotkań jak to dzisiejsze powinniśmy się zastanawiać, dotyczy proporcji, jakie należy zachować między kulturą ludyczną, rozrywkową a kulturą wysoką. W lipcu miałem okazję być w Anglii, gdzie odbywa się festiwal średniowieczny i w każdej ruinie zamku są poprzebierani ludzie, którzy prezentują, jak się ubierało rycerstwo, jak się rycerze pojedynkowali, jak się lepilo garnki, jak funkcjonowała ówczesna kuchnia. Kilkadzieściąt osób znajduje zajęcie, ci ludzie przecież pracują podczas takiego festiwalu. Przypominam sobie wypowiedź naszego wspólnego znajomego, pana Pulnara, dyrektora Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, który chciał pracownicy w swoim mu-

zeum ubrać w stroje historyczne. Pojawiły się protesty związków zawodowych typu: nie będziemy się ośmieszać, to jest nieszanowanie ludzi pracy. Trzeba przejść do zupełnie innego sposobu pokazywania czy popularyzacji kultury. Być może w taki bardziej zabawowy sposób, ale cóż za problem, aby właśnie obsługa w historycznym miejscu występowała w historycznych strojach. W Anglii jest to sprawa oczywista. Jak zwiedza się wioskę wikingów w Yorku, to cała obsługa jest ubrana jak wikingowie i to bynajmniej nie przynosi nikomu ujmy. To jest pewien element rozbudzania potrzeb kulturalnej edukacji.

Proszę państwa, myślę, że należałoby rozstrzygnąć, ile z kasy samorządu czy państwa należy łożyć na folklor i amatorskie uprawianie kultury. Jeśli mam potrzebę rzeźbić, śpiewać czy tańczyć, to robię to nie za stypendium i nie za jakieś apanaże z publicznych pieniędzy, tylko sam na to łożę. Napisałem jakieś wiersze, lepsze czy gorsze, to na komputerze je złożę i w dwustu egzemplarzach wydram tomik wierszy za własne pieniądze. Jeśli chodzi o zachowanie proporcji między tą amatorską działalnością a twórczością profesjonalną, to nie każdy, kto ukończył Akademię Sztuk Pięknych czy szkołę teatralną, zostaje artystą. Nie każdy musi znaleźć etat w teatrze czy czerpać jakiegokolwiek środków na swoją twórczość z funduszy publicznych. Jeśli będzie tworzył, a rynek będzie chciał kupować jego dzieła, to jego szczęście. Proszę państwa, jeśli chodzi o zachowanie proporcji między kulturą masową i elitarną, to podejrzewam, że moda na festyny i takie różne zabawowe formy uczestnictwa w kulturze, aczkolwiek zacna, trochę spycha na plan dalszy tę kulturę, która na masowego odbiorcę nie może liczyć, a ona jest równie, a może i ważniejsza niż ta właśnie kultura ludyczna.

Wreszcie należałoby zastanowić się nad proporcją ogólnoludzkich i ogólnopaństwowych czy ogólnonarodowych a regionalnych dóbr kultury. Nie może być tak, że kto ma silniejsze przebicie, to wyrwie coś dla siebie, choć jego sprawa jest może drugorzędna czy trzeciorzędna, a to, co wartościowe i ważne, nie ma szansy przebicia.

Na koniec chciałbym podnieść pewną kontrowersyjną kwestię, na którą już dzisiaj zwrócono uwagę. Czy wszystkie placówki kultury, które kiedyś powstały, muszą przetrwać dziesiątki lat w niezmienionym kształcie? Życie się zmienia, struktury społeczne się zmieniają, zmieniają się instytucje, zmieniają się formy właścicielskie instytucji gospodarczych, bankowych, sportowych, więc muszą nadążać za zmianami społecznymi także instytucjonalne rozwiązania placówek kultury. Być może będzie to polegało na zaniku działalności niektórych placówek, fuzji, powstawaniu nowych instytucji. To kwestia, która może budzić kontrowersje.

I już ostatnia moja uwaga, króciutka, odnosząca się do wystąpienia ostatniego referenta. Czy konieczna jest potrzeba integracji organizacji i stowarzyszeń kulturalnych? Szczerze mówiąc, wątpię, czy ona jest konieczna. Jestem prezesem Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książek i mnie nic nie łączy na przykład z miłośnikami kaktusów, poza tym, że chciałbym może otrzymać tysiąc złotych od samorządu i ci od kaktusów też chcieliby je otrzymać. Bardzo cenię sobie na przykład Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu, elitarne jak lichy, bo skupia zaledwie czterdziestu członków. Kiedy żył jeszcze Zygfryd Gardzielewski i prezesował temu towarzystwu doktor Zakrzewski, wydawali w Toruniu najlepsze druki bibliofilskie w Polsce, właśnie tych czterdziestu ludzi. Czy ich należy koniecznie jakoś tam sfederować, nie wiem, z miłośnikami akwarystyki, ludowych tańców czy przyśpiewek i z kimś tam jeszcze, miłośnikami jakiegoś regionu czy miasta? Sądzę, że niech rozkwita dziesięć

tysięcy kwiatów. Jak są zainteresowani, którzy chcą stworzyć stowarzyszenie, niech się rejestrują, niech realizują się w swoim hobby, w swoim poczuciu potrzeby kulturalnego spotykania się. Kiedy wypalają się pewne nastroje, to towarzystwa mogą zapadać w pewną hibernację, co nie jest nieszczęściem. Nie trzeba ich sztucznie animować dodatkowymi pieniędzmi, bo one potem się rozpadają, jeśli nie ma wariatów czy pasjonatów, którzy nadają sens takim działaniom. Idea społeczeństwa obywatelskiego nie polega przecież na tym, że będziemy ich od góry ustawiać, integrować, organizować. Niech oni sami robią, co chcą, byle to było pożyteczne i dla nich, i dla całego życia społecznego. Dziękuję i przepraszam, że tak długo gadałem.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.  
Teraz głos zabierze pani senator Maria Szyszkowska.  
Bardzo proszę.

**Senator Maria Szyszkowska:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!  
Chciałabym w sposób syntetyczny sformułować trzy uwagi.

Mój poprzednik mówił o rozbudzaniu potrzeb kulturowych. Uważam, że z tego punktu widzenia województwo kujawsko-pomorskie jest województwem szczęśliwym. Są w nim bowiem bardzo żywe wzory osób oddających się bezinteresownie pewnej dziedzinie kultury. Przed wszystkim w pierwszym rządzie siedzi pan Kwiatkowski, twórca szczególnego ośrodka kulturowego, jakim jest zamek w Golubiu Dobrzyniu. Jego pasja i bezinteresowność promieniuje i staje się zarzewiem analogicznych postaw w kolejnym pokoleniu. Chciałabym właśnie podkreślić uniwersalny charakter twórczości. To znaczy ten, kto jest twórcą w dziedzinie kultury, powinien odznaczać się bezinteresownym oddaniem wartościom kulturowym. Byłoby to ogromnie pouczające, ażeby te przykłady promieniowały na całą Polskę, bo jest zbyt dużo interesowności w działaniach poszczególnych osób.

Pan prezes między innymi próbował zdefiniować pojęcie „społeczeństwo obywatelskie”. Chciałabym to uzupełnić i podkreślić, że jest jeszcze jedna bardzo istotna z punktu widzenia naszych dzisiejszych obrad cecha społeczeństwa obywatelskiego. Mianowicie społeczeństwo jest wtedy obywatelskie, gdy jest zróżnicowane światopoglądowo, czyli gdy dzięki kulturze poszczególni obywatele państwa mogą kształtować swój własny pogląd na świat, tworzyć własną hierarchię wartości i wyrażać własną ocenę w sprawie poszczególnych zjawisk. Czynnikiem niezmiernie pomocnym w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego, czyli mówiąc dokładnie, umożliwiającym tworzenie własnego poglądu na świat, jest literatura piękna. Dziś bardzo dużo miejsca poświęciliśmy zabytkom kulturowym i działalności artystycznej, w moim odczuciu jednak jeszcze zbyt mało mówiliśmy o twórczości literackiej. Sama jestem członkiem Związku Literatów Polskich, znam bardzo dobrze obecną sytuację pisarzy w Polsce, a także dramatyczną sytuację pism literackich. Żałuję, że nie ma dziś z nami pana ministra, więc będę mówiła trochę w próżnię. Otóż ilekroć zwracam się do Ministerstwa Kultury z prośbą, ażeby określone pismo literackie uzyskało małą dotację, choćby w wysokości 2 tysięcy zł czy 3 tysięcy zł, tylekroć spotykam się z odmowami z jego

strony. Między innymi starałam się pomóc, niestety, z fatalnym skutkiem, literackiemu pismu „Akant”, które wychodzi właśnie w Bydgoszczy. Chciałabym podkreślić, że jest to pismo cenione przez pisarzy z innych regionów kraju. Chodzi mi nie tylko o sam fakt odmów ze strony ministra, a te małe kwoty mogłyby niejednokrotnie ratować regionalne pisma literackie, lecz również o to, że nasze Ministerstwo Kultury wciąż nie jest przekonane – być może moje wysiłki są nieudolne – o potrzebie istnienia jednego ogólnopolskiego pisma literackiego charakteryzującego się wieloświatopoglądowością.

Proszę państwa, dochodzi do paradoksu w tym zakresie. W latach osiemdziesiątych, trudnych przecież latach, toczyły się dyskusje literackie. Mija czternaście lat istnienia tak zwanej wolnej Polski, a w naszym kraju nie prowadzi się żadnych dyskusji literackich ani światopoglądowych. Niepodobna tworzyć wielkich dzieł kulturowych, jeżeli nie toczy się takich dyskusji. Atmosfera tych dyskusji jest inspirująca dla każdego rodzaju twórczości. Ogólnopolskie pismo literackie można by stworzyć za pomocą niewielkich nakładów.

Ostatnia sprawa. Była mowa o ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. To właśnie pan minister mówił, że ceni tę ustawę. Mój głęboki niepokój budzi to, czy ta ustawa w ogóle będzie wcielana w życie. Z moich obserwacji wynika niezbitnie, że decentralizacja Polski szkodzi sztuce. Podam państwu tylko jeden, ale za to konkretny przykład, że szkodzi sztuce. Jeżeli burmistrz czy prezydent jakiegoś miasta nie docenia wartości zabytków kulturowych na swoim terenie, to te zabytki niszczą i nie ma się do kogo zwrócić, by temu jakoś zaradzić. Dwukrotnie już zwracałam się, tak samo bez skutku, nie mam zupełnie szczęścia do ministra kultury, ażeby ratować choćby jeden zabytek znajdujący się w Nałęczowie, bo niektóre już znikły bezpowrotnie. Mam na myśli zabytek, który został ofiarowany przez Stefana Żeromskiego społeczności Nałęczowa. Jest to ochronka, bardzo cenny zabytek, zamknięty rok temu przez burmistrza z powodu braku środków. Proszę państwa, jeżeli wielki polski pisarz rangi Żeromskiego ofiarowuje coś społeczeństwu, a potem my pozwalamy na to, ażeby to, co twórca ofiarował społeczeństwu, niszczało, jest czymś doprawdy oburzającym. Zwłaszcza że po latach tak bywa, iż następuje opamiętanie i wtedy z trudem odzyskujemy fragmenty tego, co sami doprowadziliśmy do ruiny. Po raz ostatni zwracam się do ministerstwa, może tym razem odniesie to jakiś skutek.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Udzielę głosu jeszcze senatorowi Szafrącowi, po czym bardzo chcielibyśmy prosić o wypowiedzi szanownych państwa, żebyśmy mogli was wysłuchać.

Pan senator Jan Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jestem po pobieżnej lekturze założeń polityki i ochrony dziedzictwa kulturowego w województwie kujawsko-pomorskim i w związku z tym zrodziły się w mojej głowie tylko dwa pytania, które zresztą nawiązują do wypowiedzi pani senator Szyszkowskiej i pana senatora Matuszaka. Gospodarka rynkowa wprowadziła, że tak powiem, nową

formę kierowania, administrowania kulturą. Jak wiemy, uległ zmianie model finansowania kultury. Na ile ten model wpłynął pozytywnie lub negatywnie na przeobrażenie kultur regionalnych? Na ile wpłynął pozytywnie bądź negatywnie na ochronę dziedzictwa krajobrazowo-architektonicznego i co zdaniem państwa należałoby zrobić na szczeblu samorządowym i parlamentarnym, żeby ewentualnie to poprawić?

I mam jeszcze jedno pytanie. Padła liczba dwudziestu czterech tysięcy obiektów o wartości historycznej i kulturowej znajdujących się w województwie kujawsko-pomorskim. Skoro padła taka liczba, to prawdopodobnie jest możliwość umieszczenia waszego województwa w rankingu województw całej Polski pod tym względem. Na którym miejscu plasowałoby się wasze województwo w tym rankingu? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Może zrobimy w ten sposób, że nasi szanowni gospodarze udzielą odpowiedzi na postawione pytania, a potem... Czy potem ma być przerwa? Proszę państwa, mamy niewiele czasu i obawiam się, że pojawią się pretensje, chyba że...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Czyli jednak bez przerwy. Może tak się umówmy, że nie będziemy mieli nikomu za złe, jeśli się na chwilę oddali...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, Panie Ministrze, nie Szanowni Państwo, oddajmy teraz głos tamtej części sali. Są trzej chętni do zabrania głosu i potem już będziemy odpowiadać na pytania. Pierwszy się zgłosił pan Mariusz Trojanowski, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Aleksandrowie Kujawskim. Zapraszam pana do zabrania głosu. Potem głos zabierze pan kustosz Zygmunt Kwiatkowski, a następnie wiceprezydent Bydgoszczy Maciej Obremski. Po kolei, spokojnie. Umówmy się, że, szanując się nawzajem, będziemy mówili rzeczywiście krótko, żeby możliwie największa liczba osób mogła zabrać głos w dyskusji.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Aleksandrowie Kujawskim  
Mariusz Trojanowski:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za zaproszenie na to dzisiejsze spotkanie. Z uwagi na to, że czas nagli, postaram się mówić w telegraficznym skrócie.

Proszę państwa, swoją wypowiedź chciałbym rozpocząć od powiedzenia Seneki, brzmiącego *Audiatur et altera pars*, co oznacza „Zanim osądzisz, wysłuchaj drugiej strony”. Uważam, że w tej chwili sytuacja dojrzała do tego, żebyśmy zaczęli rozmawiać o naszych bolączkach, o problemach, które są niezwykle akcentowane w tej chwili w pracy wielu instytucji kultury. Korzystając więc z możliwości wypowiedzenia się przed senacką Komisją Kultury i Środków Przekazu, chciałbym powiedzieć, że ani komisja sejmowa ani komisja senacka, ani cała fabryka prawa, jaką jest nasz kochany parlament, nie wypracowali zmiany ustawy, o której znowu tu dzisiaj zostało wypowiedzianych kilka nieprzychylnych słów. Nie mogę odżalować, że nie ma dzisiaj z nami pana Klimczaka, z którym spotykamy się w całej Polsce od Krakowa, przez Warszawę, aż po Szczecin, i ciągle mówimy o tym samym od lat chyba siedmiu

i wciąż jesteśmy w tym samym martwym punkcie. Z całą życzliwością oczywiście dla pana ministra Klimczaka.

Proszę państwa, oczywiście mógłbym bardzo dużo mówić o kulturze, o pięknych rzeczach, o integracji, o tym, że właśnie ma nie być jednej kultury, lecz ma być wiele kultur, więc nie liczymy na jakąś integrację, bo my już ją mamy. Mógłbym powiedzieć o wielu rozporządzeniach, telewizji bez granic, prawdę o zielonych dyrektorach, ale cóż z tego wynikłoby. To dzisiaj nie ma dla nas żadnego znaczenia. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę wszystkich państwa, w tym członków senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz pana przewodniczącego, na sprawy legislacyjne, które dzisiaj wydają się być najważniejsze. Nie można jednak mówić o tym stereotypie ogólnikowo, odnosić się tylko do jakiś ogólników, parafraz, niemających tak naprawdę znaczenia. Właściwie nikt nie zdiagnozował i nie powiedział, dlaczego akurat ta ustawa jest zła. Dużo się mówi i wymienia się poglądy, oczywiście poglądy na temat państwa i prawa, które znamy z doktryn historyczno-polityczno-prawnych. Bo jedna myśl będzie liberalna, druga będzie socjalistyczna, trzecia myśl będzie jeszcze innego myśliciela czy filozofia, ale to do niczego nie prowadzi.

Z uwagi na to, że nie ma czasu, skoncentrowałbym się na najważniejszych kwestiach. Proszę państwa, aby instytucje kultury mogły prawidłowo funkcjonować, najważniejszą rzeczą obecnie nie jest nasze przekonywanie się do roli instytucji kultury i tego, jaka ta kultura ma być. Czy ona ma być prywatna, państwowa, mieszana czy samorządowa? Nie o to chodzi. Chodzi proszę państwa o to, aby ta instytucja mogła pracować w sposób właściwy i spokojny. Bo kultury nie można tworzyć w warunkach niepokoju. W warunkach niepokoju tworzy się rewolucję, a nie kulturę. W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę na jedną kwestię. Otóż nasz wspaniały parlament – mówię to z dozą pewnego sarkazmu – wypracował nowy model, w którym prezydenci, wójtowie zarządzają jednoosobowo. Ale zapomniał o tym, że czasami instytucje kultury i dyrektorzy, którzy są z nimi związani, którymi zarządzają, stają się łupem wyborczym i są manipulowani lub zmuszani niejednokrotnie do różnych działań tak naprawdę niemających nic wspólnego z kulturą.

Jeśli państwo pozwolą, wygłosiłbym kilka uwag pozbawionych długiego komentarza.

Pierwsza uwaga jest natury technicznej. W ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej mówi się o organizatorze. Czy tak trudno zdefiniować pojęcie „organizator”? Dlaczego przez ten cały czas pojęcie „organizator” nie zostało, podkreślam: nie zostało, zdefiniowane przez NSA, czyli Najwyższy Sąd Administracyjny? Ale na skutek NSA, którego orzecznictwo jest bardzo różne i naprawdę nie na najwyższym poziomie, definiuje się tylko na przykład poprzez gminę. W rozumieniu NSA gmina to jest organizator, podczas gdy w całości organizator to organ stanowiący. Tylko w tym jednym wypadku, na przykład powoływanie i odwoływanie dyrektorów, mówi się, że to jest kompetencja burmistrza, prezydenta. Kiedy były zarządy, było inaczej, było kilka głosów. Obecnie też jest inaczej. Szanowni państwo, nie chciałbym się dłużej rozwodzić na temat nauk i wykładni prawa, ale zwracam się do państwa o głębokie przemyślenie definicji słowa „organizator” i zastanowienia się właśnie nad tą sprawą.

Druga sprawa dotyczy uregulowań, które państwo wprowadziliście, a które do dzisiaj nie weszły w życie. Chodzi mianowicie o ustawę o gospodarce nieruchomościami i art. 202 ust. 1, 2 i 3, szczególnie o kwestię przekazania majątku instytucjom

kultury. Do dziś w wielu instytucjach ta sprawa nie została uregulowana. Myślę, że należy się nad tym głęboko zastanowić.

Następna sprawa. Ustawa wyraźnie wskazuje, że instytucje kultury to podmioty, które posiadają osobowość prawną. Wiele instytucji kultury pracuje w tej chwili jako zakłady budżetowe bądź jednostki budżetowe. Jest to sytuacja absolutnie niezgodna z prawem, ale tak się dzieje. Są do tego wielokrotnie zmuszane właśnie poprzez wójtów, prezydentów, tam najczęściej dochodzi do tego typu sytuacji, gdyż na wyższych szczeblach samorządu działają, jak wiemy, jeszcze w tej chwili zarządy. Ale i to ma się wkrótce zmienić, dlatego o tym państwu mówię i poddaję to pod głęboką rozważanie.

Kolejna sprawa jest związana oczywiście z finansami. Mówiliśmy dużo o tym, jak gromadzić pieniądze, w tym sensie, że każdy z nas się nad tym zastanawia. I znowu przychodzi do głowy ta myśl filozoficzno-prawna, czy to ma robić samorząd, czy to ma robić państwo. Odpowiedź jest jedna. Tak naprawdę odpowiedzialność za kulturę ponosi każde państwo, a że ceduje tę odpowiedzialność poprzez samorządy na niższe szczeble, to bardzo dobrze, ale należy się zastanawiać, w jaki sposób to robić. Nie może być bowiem tak, iż zapis ustawowy jest martwy, bo ustawa mówi, że organizator zapewnia środki finansowe. Cóż to oznacza? Tak naprawdę trzeba się zastanowić nad znaczeniem słowa „zapewnia”. Nikt tego do końca nie zdefiniował, a to jak samorządy do tego podchodzą, to wiemy najlepiej z obserwacji swoich podwórkowych spraw. Użyłem tego słowa nie bez kozery, dlatego że, proszę państwa, akurat tę definicję na poziomie wysokim popełnił Jan Szczepański, że mówi ona o kulturze wysokiej, kulturze ludowej, masowej. Ale proszę państwa, zastanówmy się, czy ta kultura właśnie tworzona w małych miejscowościach, przez małe ośrodki kultury, to jest kultura tylko masowa, czy to jest kultura tylko ludowa. To jest również kultura wysoka, która tak naprawdę nie może się rozwijać bez dobrego prawa. Oczywiście moglibyśmy tutaj poświęcić bardzo dużo czasu na wszelkie formy metodologiczne i naukowe, na mówienie o kulturze i o wspaniałych rzeczach. Ale myślę, że dzisiaj, korzystając z tego, że jesteście państwo twórcami prawa, właśnie o tym powinniśmy najczęściej mówić. Nie tylko o pieniądzu, lecz również o tym prawie, które tak naprawdę pozwala pozyskiwać te pieniądze. Słyszeliśmy oto dzisiaj dużo o środkach finansowych. Dlaczego na przykład stowarzyszenie hodujące pszczoły i drugie hodujące króliki miałyby się łączyć, bo niby po co. Ale wracając do państwa, do jego roli w kulturze, musimy pamiętać o tym, że jak państwo ponosi odpowiedzialność za to zjawisko, tak cenne, jakim jest kultura, która jest niezwykle wrażliwa na wszelkie przemiany, to nie możemy sobie tylko zadawać pytania o to, czy może ktoś robić to prywatnie, zespołowo, pojedynczo, tylko czy może w ogóle zaistnieć zjawisko takie jak kultura i kto jest stworzy. Chciałbym nam wszystkim tylko przypomnieć, że najważniejszy w tym wszystkim jest człowiek, bo kultura to wytwór człowieka i dla człowieka. To taka moja refleksja, jeżeli chodzi o samą myśl filozoficzną.

Oczywiście teraz z tej mównicy nie załatwimy wszystkich spraw, chociaż wiele tych przykładów błędnej legislacji mam tu przed sobą. Wziąłem tylko dwa akty prawne, to jest ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej, a drugi o samorządzie gminnym. Zresztą podobnie jest i w tych ustawach o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. I temat tego prawa, które trzymam w ręku i które państwo między innymi tworzyliście, jest obszerny, dalece kontrowersyjny i niewłaściwy. Jeżeli popatrzymy nawet na samą konstrukcję takiego aktu jak ustawa o prowadzeniu działalności kultu-



ralnej, to zobaczymy, że ta ustawa była zrobiona na kolanie. Jest dyrektywa nr 147, która wyraźnie wskazuje, jak powinien być przygotowany taki akt normatywny. Wiem, że rolą ustawodawcy jest to, że może sobie zmienić, co chce i robić jak chce. Oczywiście, że tak. Ale czy tak naprawdę jest, czy nie powinien się zastanowić, że najpierw definicje ustawowe, te, które powinny być zawarte po kolei i cała systematyka tej ustawy, żebyśmy wszyscy wiedzieli, o co chodzi.

Reasumując ten aspekt prawny, mam bardzo serdeczną prośbę w imieniu swoim i myślę wszystkich środowisk, dyrektorów jednostek, nie tylko działaczy, abyście państwo zwrócili uwagę na dwie kwestie.

Po pierwsze, żeby ustawa była napisana w taki sposób, aby wyraźnie określała definicje ustawowe, bo jest z tym wielki kłopot, a każdy radca prawny w każdej gminie wszystko inaczej tłumaczy. Chodzi więc o wyrażenie *expressis verbis* w tej sprawie. To moja bardzo serdeczna prośba.

A po wtóre, żebyście państwo pamiętali taką bardzo ważną zasadę, którą wszyscy prawnicy znają. Jeżeli jest prawo dane, a nie sankcjonowane w żaden sposób, to jest to prawo martwe i po prostu nic nieznaczące.

Miałbym oczywiście jeszcze dużo do powiedzenia, ale chciałbym umożliwić również pozostałym kolegom zabranie głosu.

Na samym końcu chciałbym państwu przekazać od siebie, szczególnie na ręce pana wojewody Arkadiusza Horonziaka, serdeczne podziękowania za to, że stojąc jako strażnik prawa, nie waha się podejmować decyzji, które są bardzo trudne dla wielu urzędników i z których wielu urzędników najchętniej wykpiłoby się. Bardzo serdeczne podziękowanie, Panie Wojewodo. Dziękuję bardzo państwu. (*Oklaski*)

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję panu bardzo.

Teraz udzielam głosu panu prezydentowi Maciejowi Obremskiemu. Przygotuje się do zabrania głosu pan Zygmunt Kwiatkowski.

Dla porządku protokolarnego bardzo proszę o powiedzenie do mikrofonu swojego imienia i nazwiska oraz wymienienie pełnionej funkcji.

### **Pierwszy Zastępca Prezydenta Bydgoszczy Maciej Obremski:**

Maciej Obremski, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej!

To bardzo miło z waszej strony, że zdecydowaliście obrady komisji zorganizować właśnie u nas, w Bydgoszczy. To jest dla nas naprawdę ogromny zaszczyt. To jest również dowód na to, że problemy tak zwanej kultury prowincjonalnej są w naszym Senacie tak samo żywe, jak i problemy kultury z pierwszych stron ogólnopolskich pism.

Witaliśmy państwa wspianą pogodą, a w tej chwili pojawiły się czarne chmury, czyżby nad polską kulturą, ale przejdźmy do rzeczy.

Bydgoszcz jest miastem blisko czterystutysięcznym. Budżet kultury realizowany jest ze środków miasta w wysokości 12 milionów 500 tysięcy zł. Porównując do innych miast, to jest budżet na średnim poziomie, a może nawet trochę więcej niż średnim. Układając te miliony w pliki banknotów, to sporo. Przeliczając na jednego miesz-

kańca, to daje około 30 zł, a przeliczając na jeden tydzień czy na jeden weekend, to około 70 gr. A więc mieszkaniec Bydgoszczy ma na kulturę 70 gr.

W Bydgoszczy funkcjonują cztery profesjonalne instytucje kultury: Teatr Polski im. Hieronima Konieczki, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego, galeria miejska Biuro Wystaw Artystycznych i wreszcie Miejski Ośrodek Kultury. To są instytucje ze swoją własną infrastrukturą, jak to się mówi, a więc z budynkami, urządzeniami, pracownikami, z tym wszystkim, o czym państwo doskonale wiecie, a zatem również i z kosztami. Kiedy zostały przejęte przez samorząd, były w trudnej sytuacji, bo właściwie wszędzie większość rzeczy było na sznurkach, na drucie, niedoinwestowane, bliskie ruiny, z rozpoczętymi inwestycjami. Właściwie te inwestycje zostały przekazane samorządom do realizacji. Ale za co samorzady miały to zrobić?

Teraz, proszę państwa, chciałbym przejść do problemu utrzymania kultury polskiej, w tym także tej utrzymywanej przez samorzady, która w tej chwili jest mi najbliższa. Może nie mówiłbym o niej od strony inwentaryzowania potrzeb, bo ich jest wiele. Mamy przecież zabytki, żeby nie odcinać się od naszej tradycji kulturowej, i czasopisma, które wzbudzały dyskusję ogólnopolską o kulturze, i wreszcie ludzi, którzy są najważniejsi, bo tworzą tę kulturę. Najistotniejsze jest to spostrzeżenie – jeżeli się myślę, to proszę mnie sprostować – że nie ma na świecie tak bogatego kraju, który mógłby sobie ufundować absolutnie luksusowe stuprocentowe utrzymanie kultury na takim poziomie, jaki ten kraj życzyłby sobie, czy takim, na jakim te środowiska by sobie tego życzyły. A zatem co jest potrzebne? Najbardziej potrzebne jest rzeczywiście pukanie do systemów, do ustawy o finansach publicznych, do tego, aby opłacało się dofinansowywać kulturę nie z garnuszków budżetu państwowego i samorządowego. A więc co jest potrzebne? Różnego rodzaju formy akcyzy, dostępność do kredytów, wreszcie zdecydowane, autentyczne ulgi podatkowe.

Proszę państwa, nie ma co apelować do pana ministra, a jednocześnie generalnego konserwatora zabytków o ratowanie każdego zabytku. Istnieje natomiast szansa uratowania tych zabytków, jeżeli dotrzemy za pomocą korzystnych mechanizmów ekonomicznych do bezpośredniego dysponenta tego zabytku, do jego właściciela, do jego użytkownika. Nie ma co apelować do wykształcenia i wrażliwości kulturalnej, jeżeli będziemy chcieli zrobić wspaniałą wystawę w Biurze Wystaw Artystycznych, tylko trzeba będzie umieć trafić do biznesmena, który może być przy okazji bardzo wrażliwym, kulturalnym człowiekiem. Istnieje bowiem szansa na podzielenie się zyskami z tej wystawy w sensie i materialnym, że mniej zapłaci fiskusowi, i propagandowym, że wejdzie na wyżyny propagandowe, dlatego że wsparł coś ważnego. Do tej pory te mechanizmy nie są wytwarzane. Dwanaście lat trwa dyskusja na temat, jak bezpośrednio dotrzeć do finansowania kultury. Kiedy mówiłem o tym, że w budżecie na kulturę jest 12 milionów 500 tysięcy zł, to przecież wiadomo, że to nie są wszystkie pieniądze, jakie w Bydgoszczy wydaje się na kulturę. Oczywiście jest ogromne zabieganie o pieniądze, które pochodzą także z samorządu województwa. Bardzo pięknie rozwija się współpraca władz samorządu województwa z władzami miejskimi. My wspomagamy instytucje wojewódzkie, filharmonię, operę, a marszałek wspiera instytucje miejskie, czyli wzajemnie się uzupełniamy. Przede wszystkim brakuje chyba jednak dyskusji i jej przełożenia na konkretne mechanizmy prawne i ekonomiczne. Wiem, że trudno prowadzić taką dyskusję na tle biedy. Polemizowałbym z panem, który mówił, że kultura musi mieć spokój i stabilizację. To właśnie momenty krytyczne, kryzy-

sowe wywołują szczególną erupcję talentów, także różnego rodzaju przedsięwzięć organizacyjnych.

Miasto Bydgoszcz tworzy swoje własne stypendia dla młodych ludzi sztuki i kultury, realizuje także specjalny program upowszechniania kultury w szkołach. Jest od lat silne lobby kulturalne w bydgoskiej radzie, w tym miejscu chyłę czoła przed panią przewodniczącą Felicją Gwincińską, która od zawsze jest aktywnym członkiem Komisji Kultury i Nauki Rady Miasta Bydgoszczy. To jest realizowane na tyle dobrze, na ile jest to możliwe. Proszę państwa, żeby zrealizować odpowiedni projekt, żeby sięgnąć po fundusze strukturalne – to jest to, o czym powiedziała pani senator Szyszkowska – trzeba osobowości, która zarazi, trzeba osoby, która przyciągnie, która to zrealizuje.

Bardzo się cieszę na słowa pana senatora Grzegorza Matuszaka, który mówił, że to wcale nie jest tak, że istniejące przez trzydzieści lat instytucje mają w taki sam sposób nadal funkcjonować albo czy w ogóle mają funkcjonować. Musimy, że tak powiem, zinwentaryzować zarówno potrzeby, jak i możliwości, ale przede wszystkim – na Boga, Panie i Panowie Senatorowie – zastanówmy się nad mechanizmami. W momencie, kiedy wejdziemy już w tę hossę, bo przecież trzeba optymistycznie patrzeć w przyszłość, bo po bessie jest zawsze hossa, będziemy mieli mechanizmy, bo one są najważniejsze. Mechanizmy, które trafią bezpośrednio do profesjonalnych twórców, do profesjonalnych instytucji, które mają coś do powiedzenia i chcą coś mówić.

A zatem życzę państwu, żeby już nie przedłużać i nie narażać się panu przewodniczącemu na dyscyplinujące spojrzenia, jak najbardziej owocnych obrad i jak najgłębszych refleksji, które zaowocują najlepszymi skutkami dla Polski, w tym także bydgoskiej kultury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję, Panie Prezydencie, ale chyba nie mam takiego znowu karzącego wzroku.

Bardzo proszę, pan Zygmunt Kwiatkowski. Zgodnie z moją uprzejmą prośbą, proszę się przedstawiać, mimo że prawie wszystko o panu wiemy.

### **Dyrektor Zamku Golubskiego Zygmunt Kwiatkowski:**

Nazywam się Zygmunt Kwiatkowski, na co dzień jestem dyrektorem zamku Golubskiego. Piastuję to stanowisko już od czterdziestu lat i staram się ten zamek dźwigać z ruiny, żeby służył Polsce, polskiej kulturze, polskim tradycjom narodowym i nam wszystkim. Pełnię funkcję wiceprzewodniczącego sejmiku i właśnie jako wiceprzewodniczący sejmiku – Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, Państwo Senatorowie, Panie Wojewodo, Panie Marszałku, Pani Przewodnicząca i Szanowni Gości – wyrażam swoje wielkie zadowolenie, że państwo wybrali nasze województwo, dzisiaj Bydgoszcz, a jutro Toruń, na miejsce dyskusji na temat kultury. Przypuszczam, że państwo znają sprawę kultury lepiej może niż my, ale dobrze, że będziemy mieli okazję również coś powiedzieć na ten temat. Przede wszystkim czuję się zobowiązany i, będąc ogromnie onieśmielony, chciałbym podziękować panu senatorowi Pawełkowi, pani profesor Szyszkowskiej, panu senatorowi Matuszakowi za słowa uznania dla zamku Golubskiego. Bardzo dziękuję.

Gospodarzem zamku Golubskiego – może od tego zacznę – jest zarząd Oddziału PTTK w Golubiu Dobrzyniu, a więc organizacja społeczna. Te przekształcenia czy te

nowe ustawy, które wyszły, dotyczą również nas i na ten temat po prostu chciałbym parę słów powiedzieć. Zamek Golubski nie otrzymuje żadnej dotacji na swoje utrzymanie, mówię to wszem i każdemu z osobna publicznie, bo niektórzy mówią, że dostajemy dotację. Staramy się o pieniądze na niektóre imprezy, które organizujemy, od urzędu marszałkowskiego i innych instytucji, oraz na odbudowę zamku. Stoję na takim stanowisku, na jakim stał pan profesor Tomaszewski, były generalny konserwator zabytków Rzeczypospolitej Polski, że każdy zabytek jest nasz. Nie ma zabytków wojewódzkich i prywatnych, nie ma zabytków gminnych i państwowych, to wszystko są zabytki narodowe i mają równe prawa do subwencji. Dlaczego? Dlatego, że to są subwencje z naszych podatków. Budżet tworzy się z podatków wszystkich obywateli i nie można dzielić zabytków na państwowe i prywatne. Wyznaję taką zasadę, że wszystkie zabytki są nasze i prosiłbym, aby wszyscy pamiętali o tym, także państwo senatorowie, korygując ustawy czy już ostatecznie je akceptując przed panem prezydentem, i brali to pod uwagę. Dlaczego zabytek klasy zerowej, będący w dyspozycji jakiejś instytucji, nie miałby mieć takiego samego prawa jak zabytki państwowe?

Następna sprawa. Szuka się pieniędzy w kulturze. Państwo Senatorowie, jeżeli będziemy chcieli opodatkować kulturę, a już ją opodatkowaliśmy, i minister finansów szuka pieniędzy w towarzystwach kulturalnych, to chyba nie tędy droga. Niech państwo nie pozwolą zachłannemu ministrowi szukać pieniędzy w kulturze, przecież tak nie można, bo w ten sposób doprowadzimy kulturę do upadku. Jeżeli chce się opodatkować towarzystwa, mówił o tym Stanisław Kwiatkowski, podatkiem 19% na równi z instytucjami usługowymi, gospodarczymi, to jak tak może być. To przecież te instytucje prowadzą działalność gospodarczą, sprzedają książki czy po prostu prowadzą jakąś inną działalność i jeśli je się opodatkowuje, to po prostu odbiera im się możliwość działania. Państwo nasze jest coraz biedniejsze, samorządy również, o czym państwo wiedzą, nie mają pieniędzy, to skąd mają być czerpane te pieniądze. Instytucje i towarzystwa kulturalne powinny być zwolnione z podatku. Ktoś powie, no tak, one są zwolnione z działalności statutowej. A co to jest działalność gospodarcza czy działalność statutowa? Jeżeli jest prowadzona działalność gospodarcza, której dochód jest przeznaczany na działalność statutową, to jest to działalność po prostu statutowa. Ale w rozumieniu tych wszystkich ustaw i Ministerstwa Finansów nie ma takiego pojęcia. W związku z tym towarzystwa będą płaciły podatek 19% od całej swojej działalności gospodarczej. Bardzo państwa proszę – jest ku temu okazja – aby się temu przeciwstawić.

Światło dzienne ujrzała niedawno nowa ustawa o pożytku publicznym. Jestem również członkiem Zarządu Głównego PTTK. Wahamy się, czy skorzystać z tej ustawy, bo ona nakłada, że tak powiem, na nas tyle kajdan, że chyba nie skorzystamy na tych zapisach. To nie chodzi o to, że trzeba będzie składać sprawozdania. W jednym z zapisów tej ustawy, już nie pamiętam, w którym, jest mowa o tym, że trzeba być przede wszystkim do dyspozycji samorządów. Owszem, organizacje społeczne powinny pracować z samorządami, ale tam jest po prostu wręcz polecenie, że organizacje czy towarzystwa pożytku publicznego mają wykonywać działalność usługową samorządów. Z tym właśnie nie zgodziłbym się, bo jeśli jest towarzystwo, to powinno ono mieć pewną swobodę działania. Towarzystwo powinno być inicjatorem, nadawać kierunek, powinno być pewnego rodzaju drożdżami, powinno być inspiratorem. A jeśli będzie zamknięte w klatce, po prostu nie będzie miało możliwości tej twórczej działalności i nie będzie towarzystwem, bo nie będzie spełniało tej twórczej funkcji, jaką powinno spełniać.

I wreszcie ostatnia sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Proszę państwa, bez kultury ludowej, bez tej kultury widocznej na polskich wsiach, nie byłoby kultury narodowej, nie byłoby twórczości Chopina, gdyby nie jego pobyt właśnie w Szafarni, w okolicach Golubia Dobrzyń. Kompozytor sam pisze w liście do rodziców, że nabauchał się tej kultury ludowej. Chodził na te wiejskie zabawy, na te odpusty i w jego twórczości przez cały czas się przewija ta kultura ludowa. Pierwszym stopniem w ogóle kultury jest kultura ludowa. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na tragiczną sytuację zespołów ludowych działających na wsi. One po prostu nie mają pieniędzy. Mówiąc o tym, chciałbym zwrócić się do państwa czy po prostu przekazać państwu swój sposób myślenia – być może niektórzy z państwa się nie zgodzą z nim – ale nad kulturą musi istnieć mecenat państwa. Jeżeli państwo zostawi kulturę samej sobie, bez mecenatu, bez pomocy, to po prostu kultura, jak ktoś już dzisiaj powiedział, w tych małych miasteczkach o trudnej sytuacji ekonomicznej po prostu nie będzie mogła nie rozwijać. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo panu.  
Bardzo proszę o zabranie głosu pana...  
Proszę pana o przedstawienie się.

**Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu  
w Radzie Powiatu Toruńskiego Stanisław Giziński:**

Stanisław Giziński, przewodniczący Komisji Edukacji i Kultury Rady Powiatu w Toruniu.

Szanowni Państwo!

Dziękuję, że mogę uczestniczyć w tym zebraniu i od razu nawiązałbym do ostatniego zdania kasztelana i burgrabiego Zygmunta Kwiatkowskiego, nie ukrywając, że jest moim kolegą i przyjacielem.

Proszę państwa, bez kultury ludowej, jak powiedział mój przedmówca, nie ma kultury w tym wielkim pojęciu. Absolutnie się z tym zgadzam, bo obrzędy, tradycja to jest właśnie ta kultura ludowa. I nie ma drugiej takiej organizacji ani stowarzyszenia, ani partii, która przez sto pięćdziesiąt lat swego istnienia zachowała swoją tożsamość. Takimi stowarzyszeniami są ochotnicze straże pożarne jako realizatorzy i twórcy kultury ludowej.

Panie Ministrze i Panie Przewodniczący, województwo kujawsko-pomorskie należy do tych województw w kraju, które nie doczekały się do tej pory opracowania dziejów pożarnictwa dotyczącego poszczególnych województw i w całości Pomorza Nadwiślańskiego. Jest profesor Szaflik w Warszawie, profesor Tadeusz Olejnik w województwie krakowskim, którzy zajęli się tamtymi regionami. Byli tacy, którzy zajęli się Wielkopolską. Jedyńą tak zwaną białą plamę w tym zakresie na mapie Polski stanowi nasze województwo, co zresztą nie przysparza nam chluby. Chciałbym powiedzieć, że praca na ten temat, mimo moich wysiłków, przeleżała w Warszawie okrągłe dwadzieścia trzy lata, co wiąże się z określonymi wymogami, czyli między innymi koniecznością recenzji naukowych. Już właśnie drukowana jest ta praca. Mimo że ochotnicze straże pożarne zachowały tę tożsamość, to udział polskich strażaków w walkach

o język polski w latach 1905–1907 czy w walkach o niepodległość nie została zauważona w historiografii polskiej i nie została wprowadzona do świadomości obywatelskiej, świadomości społecznej. Dlaczego? Weźmy przykład chociażby Chełmrzy. Wielu profesorów UMK opracowuje i z uporem pomija strażaków. Oni byli pierwsi od 1862 r., oni brali udział gremialnie w powstaniu wielkopolskim. I tak wymienia się różne inne organizacje, nawet organizacje różańcowe, z czym mamy do czynienia do tej pory, nie będę już o tym mówił szczegółowo, a uparcie się pomija strażaków. To samo dotyczy działań na niwie kultury.

Widzimy konieczność opracowania dziejów pożarnictwa, ich ceremonii, ich ślubów, pogrzebów i chrztów strażackich. Ich tradycje mają wpływ integracyjny wtedy, kiedy sztandar pochyla się nad mogiłą zasłużonego strażaka, jednoczy i mobilizuje lokalne społeczeństwa. Powinno się opracować słownik zasłużonych strażaków województwa kujawsko-pomorskiego. Koniecznie należy wydać dzieła z opracowaniem i ze wstępem Jana Szupryczyńskiego. Na przestrzeni półtora wieku był jeden utalentowany poeta z Chełmna rodem, tym poetą był właśnie Jan Szupryczyński, który do tej pory nie został dostrzeżony. To jest zadanie również kultury, aby zebrać, opracować i wydać. I jednocześnie jest wielka potrzeba, ażeby zastanowić się nad patronami.

Chciałbym powiedzieć, że na stu sześćdziesięciu dwóch papieży i czterdziestu sześciu antypapieży, był tylko jeden papież, który był strażakiem z prawdziwego zdarzenia. Był nim Ambrogio Damiano Achille Ratti, czyli Pius XI, zwolennik polskości w okresie naszej niewoli, nuncjusz apostolski z pełnymi uprawnieniami. On w 1937r., na dwa lata przed swoją śmiercią, zwołał konferencję strażaków całego świata. I powiedział do strażaków tak: zasługi strażaków są zawsze wielkie i cenne same przez się wobec ludzi, obywateli, ale również wobec Boga, czym zasługują na specjalne wyróżnienie i specjalną zapłatę w Królestwie Niebieskim. Dla nich dobry Bóg zastrzegł specjalne nagrody, albowiem zasłużyli na łaski jego za pomoc bliźnim. Jedyny papież, który zauważył rolę strażaków w działaniu społecznym, w ich poświęcaniu się dla innych. Myślę, że zadaniem kultury jest, ażeby tego papieża wprowadzić do grona ich patronów.

Kolejne zagadnienie, a właściwie prośba, niewielka prośba. Chodzi o to, żeby sejmik wojewódzki, a może, Panie Ministrze, również Ministerstwo Kultury, ciepłej spojrzeli na działalność kulturalną strażaków.

I ostatnie zdanie. Jest jedna uczelnia wyższa, jedyna w kraju, która od 1 października, a więc za kilka dni, uruchomi wydział historii o specjalności pożarnictwo. Jest to Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku. Kosztowało to nas wiele trudów i bojów. Trzeba było przekonywać wielu uczonych, ażeby stworzyć taki kierunek studiów. Bardzo dobrze, że powstał. Dziękuję ślicznie za uwagę. *(Oklaski)*

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko panu podpowiedzieć, że w polskim parlamencie istnieje bardzo aktywny, bardzo silny zespół strażacki składający się z posłów i senatorów. Senator Szafraniec jest takim parlamentarnym strażakiem i bardzo proszę, niech się pan skomunikuje z tym zespołem i wszystkiego się pan dowie.

Bardzo proszę, teraz pani...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha, dobrze, aby nie wzniecać niepokojów. Jak pan Obremski stwierdził, nie-pokoje to rewolucja, ale dla kultury to są wyłącznie dobre oznaki.

Bardzo proszę panią o zabranie głosu i na początku o przedstawienie się.

### **Dyrektor Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu Jadwiga Oleradzka:**

Dzień dobry, Jadwiga Oleradzka, dyrektor Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu i Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Kontakt”.

Pozwolę sobie zająć się tematem, który wcale nie został poruszony, mianowicie dotyczący kultury wysokiej.

Słuchając pana ministra i państwa senatorów, dostrzegam dosyć istotną sprzeczność. Pan minister mówił nam o modelu francuskim, który znam dobrze. Jeszcze ja-skrawiej zostało to wyartykułowane w modelu niemieckim, gdzie instytucje kultury wysokiej, filharmonie, opery, czy w przypadku Francji *centres dramaturgiques*, są do-towane z trzech źródeł. Miasto płaci za budynki, bo to jest mienie komunalne, i za ich utrzymanie, land lub departament płaci za utrzymanie każdego zespołu danej instytucji, natomiast francuskie lub niemieckie ministerstwo kultury daje pieniądze na działalność artystyczną. I dopiero z tych trzech źródeł tworzy się pełna dotacja dla takiej instytucji. Każde również z tych trzech źródeł, bo każde jest powołane do czego innego, w sposób profesjonalny rozlicza instytucję, którą dotowało. My zaś rozmawiamy o czymś zupełnie innym, bo ta kultura wysoka, tak jak słusznie mówiła pani senator Szyszkowska, bez dotacji nie przeżyje. Kultura wysoka powinna być w centrum działania legislato-rów, bo to jest w istocie w okresie globalizacji i w perspektywie globalizacji kultura, która będzie nas wyróżniać. Nie będą nas wyróżniać tak bardzo imprezy folklorystycz-ne, jak na przykład muzyka pana Pendereckiego.

Do czego właściwie zmierzam? Otóż zmierzam do bardzo prostego zagadnienia. Swego czasu w Ministerstwie Kultury powstał projekt, który w prosty sposób odnosił się do tych projektów z powodzeniem organizowanych w krajach unijnych, takich jak Francja i Niemcy. Chodziło o to, żeby pewne cykliczne imprezy i nie tylko imprezy uczyniono instytucjami narodowymi. Instytucji narodowych, przynajmniej w zakresie teatru, choć nie tylko, mamy bardzo mało, o wiele mniej niż inne kraje, które wstępują do Unii, nie mówiąc o tym, które w nich są. W Polsce są na przykład tylko dwa teatry narodowe. Taki projekt zaprezentował na walnym zebraniu stowarzyszenia dyrektorów teatrów pan minister Skąpski. Jak sądzę, byłoby to jakieś rozwiązanie dla instytucji, takich jak filharmonia, opera, teatr organizujący największy w Polsce międzynarodowy festiwal itd., itp. Tymczasem ostatnio – być może jest to fakt gazetowy, bo dowiedzia-łam się o tym z gazety – pojawił się projekt, który całkowicie zrywa z tą zasadą, która, jak się wydawało, zmierzała w dobrym kierunku.

Jak państwo wszyscy wiecie, w 1999 r., kiedy instytucje kultury były przejm-o-wane przez samorządy wojewódzkie i miejskie, za tymi instytucjami poszły subwencje, jakie im dawało państwo polskie. Zaczęło się w 1999 r. od subwencji w wysokości około 75% dotacji. To systematycznie malało, zresztą takie było założenie. Przypusz-czam, że w tym roku ta dotacja na większość instytucji wyniesie około 33% dotacji. Otóż w wakacje z gazety dowiedziałam się, że jest to ostatni rok subwencji Minister-stwa Finansów, która via wojewoda przychodzi do marszałka województwa z przecz-mieniem jej na instytucje kultury. Dowiedziałam się, że od przyszłego roku samorządy mają w całości przejąć tę rolę. O ile sobie dobrze przypominam – pan marszałek i pan

wojewoda pewnie mnie poprawią – tylko na nasze instytucje, jest ich bodaj trzynaście czy teraz czternaście wraz z Muzeum Archeologicznym w Biskupinie, była to kwota przewyższająca 12 milionów zł.

W tej gazecie był również – żeby było jasne, była to „Gazeta Wyborcza” – podany sposób wyrównania tej subwencji, która miała być utracona. I to wyrównanie – tak przynajmniej było napisane, dlatego pytam, bo być może jest to jedynie fakt prasowy – miało nastąpić w ten sposób, że sejmik wojewódzki zyskałby dzięki swoim dochodom z CIT i PIT jakiś tam ułamek procenta i to obligatoryjnie byłoby skierowane na kulturę. Tamte pieniądze były w jakimś sensie pewne, one przychodziły w różnych terminach, ostatnio późną jesienią. Wyobraźmy sobie sytuację wirtualną, że nagle na jakimś terenie nastąpi na przykład bankructwo kilku istotnych zakładów pracy, których udział w CIT był wysoki. Czy przypadkiem wówczas nie staną się to dla nas naprawdę wirtualne pieniądze? Jeżeli to miałyby nastąpić w dodatku od przyszłego roku, to powiedzmy 1/3 mojego budżetu, bo tyle wynosiła ta subwencja, nie jest możliwa do pokrycia w żaden sposób, poza prostym zmniejszeniem zatrudnienia o 30%. Co to oznacza dla teatru, który prowadzi międzynarodowy festiwal, sprawa jest jasna. Ale nawet być może bylibyśmy w takiej sytuacji, że i tego nie możemy przeprowadzić, bo przecież dotację otrzymujemy w 1/12. Skąd zatem wziąć pieniądze, powiedzmy sobie szczerze, na odprawy? I to dość zasadniczo kłóci się z tym, o czym mówił pan minister. Chciałabym powiedzieć, że przekazywanie tak daleko idących uprawnień samorządom, przy braku dobrej ustawy o samorządach, przez której brak, jak sądzę, rozbija się nowelizacja naszej ustawy, do niczego dobrego nie prowadzi. To musi być skorelowane, w przeciwnym razie są to akty prawne, które istnieją, ale z tego nic nie wynika. Jeżeli dowiemy się o tym w grudniu, to po prostu będzie dramat i o modelu francuskim czy niemieckim nie możemy sobie nawet pomarzyć.

Chciałabym powiedzieć, że jako dyrektor teatru wielokrotnie spotykałam się ze sprawami, które wszyscy państwo znacie. Powoli w niektórych miastach czy województwach funkcja taka jak dyrektor teatru to oczywiście żadne tam konfitury, tylko ciężka praca. Funkcja ta przez niektóre nowe władze była postrzegana jako stanowisko polityczne. I miały miejsce takie zwolnienia, że przychodził jakiś nowy prezydent i mówił, że na przykład Piotr Tomaszuk w Bielsku, najwybitniejszy w Polsce reżyser teatru lalkowego, nie jest z jego opcji, więc on go sobie zamieni na kogoś innego i go zwalniał.

Jeżeli realizowałoby się ten model, o którym mówił tutaj pan minister, to nie mogłoby dojść do takiej sytuacji. Jeśli natomiast nie będzie tego bezpieczeństwa, to mogą zdarzyć się sytuacje, proszę wybaczyć, bo na sali są samorządowcy, że mogą być różni samorządowcy. Dowodzi tego ten przykład z Bielska. I wówczas ten dyrektor będzie się zmieniał, tak jak stanowi kadencja rady, niekoniecznie na lepszego, może nawet na gorszego. Jeżeli byłoby tak jak we Francji czy w Niemczech, że na działalność artystyczną środki przeznacza ministerstwo, to ministerstwo ma całe spektrum i widzi tego dyrektora w kontekście innych dyrektorów i przede wszystkim widzi ten teatr w kontekście innych teatrów w kraju. Wówczas on może ocenić, czy to jest dobry teatr, czy to jest dobry dyrektor i z tej dotacji, powiedziałabym, w dokładny sposób ich rozliczyć.

Jeżeli ten fakt prasowy, o którym wspomniałam, okazałby się być prawdziwy, to wówczas sądzę, że już jest najwyższa pora, żebyśmy się o tym dowiedzieli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję pani bardzo.

Proszę państwa, jeśli „Gazeta Wyborcza” pisała, to...

Bardzo proszę panią o zabranie głosu. Potem jeszcze dwaj panowie zabiorą głos i będziemy kończyć i przechodzić do części udzielania odpowiedzi na zadane pytania.

**Dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej  
im. Ignacego Łyskowskiego w Brodnicy Jadwiga Wojciechowska:**

Jadwiga Wojciechowska, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Ignacego Łyskowskiego w Brodnicy, a równocześnie przedstawiciel samorządu ziemi michałowskiej, o której dzisiaj bardzo mało mówiono. Ziemia michałowska wchodzi również w skład województwa kujawsko-pomorskiego. Oczywiście położona jest na jego kresach, ale nie dalej niż ziemia lubawska. Dla porządku dodam, że Towarzystwo Miłośników Ziemi Michałowskiej istnieje od 1962 r. i również na swoim koncie ma dużo publikacji i dużo udanych przedsięwzięć kulturalnych.

Proszę państwa, przechodzę już do rzeczy. Moja przedmówczyni mówiła o modelu francuskim. Reprezentuję akurat instytucję upowszechniania kultury i bardzo proszę, żeby senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu zwróciła uwagę na model skandynawski, który, jeśli chodzi o instytucje upowszechniania kultury, bardzo mi się podoba. Byłam w Danii i muszę powiedzieć, że tam jest jasna i klarowna sytuacja, jeżeli chodzi o finansowanie placówek kulturalnych położonych, że tak powiem, daleko od szosy.

A teraz przesłabym do omówienia konkretnych spraw. Pierwszą kwestię kieruję do pana senatora Grzegorza Matuszaka. W kuluarach mi się nie udało wszystkiego powiedzieć, bo ktoś był szybszy ode mnie, więc zrobię to w tej chwili. Panie Senatorze, świetnie pan mówił o pomocy edukacji, oświacie. Zgadzam się z tym, ale jest jeszcze edukacja pozaszkolna. Proszę państwa, ten człowiek opuszcza szkołę, ale co dalej. Pojawia się kwestia przekwalifikowania, hobby, poznania i muszę powiedzieć, że brakuje tej szkoły w tych małych środowiskach wiejskich i miejskich i rolę przejmują domy kultury, a szczególnie biblioteki. Chciałabym w tym miejscu bardzo podziękować, że senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu zawsze bardzo pozytywnie opiniowała sprawę dofinansowania zakupu książek dla bibliotek samorządowych. Prosiłabym bardzo, żeby również w tym roku, bo były takie wstępne zapowiedzi, pamiętać o tych ośrodkach samorządowych. Chodzi mi głównie o biblioteki i o pomoc w zakupie książek.

Następna sprawa do pana ministra Ryszarda Miklińskiego. Panie Ministrze, zgodzę się, że te nasze placówki się powinny zmienić, a biblioteki powinny być centrami kultury. One już są centrami kultury. Proszę państwa, niewiele nam trzeba w tych centrach kultury. Brakuje nam książek, czasopism i wyposażenia technicznego. Jeżdżę dużo po świecie i muszę powiedzieć, że nie jesteśmy wcale gorsi od innych bibliotekarzy, jesteśmy nieraz lepsi, ale brakuje nam prostych narzędzi, komputera, a przede wszystkim dostępu do Internetu. W tym miejscu miałabym taką serdeczną prośbę. Wiem, że rodzą się różne pomysły, między innymi wychodzące ze środowiska toruńskiego, takie jak Infobibnet czy Bibnet. Samorządy na pewno się włączą, żeby wspomóc finansowo te pomysły. Ale chodzi o to, żeby te wszystkie projekty trafiły do tych ośrodków położonych, że tak powiem, daleko od szosy.

Ostatnia sprawa. Proszę państwa, od zeszłego roku próbowałam się włączyć do tego programu wspólnotowego Kultura 2000. Ale muszę powiedzieć, że po jakimś czasie doszłam do wniosku, że w obrębie powiatu, miasta czy gminy nie jestem w stanie tych środków wykorzystać i nie jestem w stanie tyle dołożyć, żeby otrzymać te środki. W tym roku urząd marszałkowski bardzo popularyzuje tę ideę, chodzi mianowicie o fundusze strukturalne. Uczestniczę w szkoleniach, ale również obawiam się, czy w zakresie miasta czy powiatu będziemy w stanie dołożyć tę określoną kwotę. Bodajże będzie to 25%. Czy to nie jest za mały obszar, żeby z tych środków sensownie skorzystać? Stąd moja prośba o uruchomienie tych małych grantów, o uruchomienie pomocy gminom miejskim, wiejskim, powiatowym. Wiem, że Narodowe Centrum Kultury myśli już o czymś takim. Muszę powiedzieć, że codziennie wchodzę na tę stronę internetową i szukam, czy jest już coś nowego. Co prawda, nowości nie ma, ale wiem, że są zapowiedzi. Niniejszym chciałabym podziękować senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, że pamięta o książce i bibliotekach. Mam jeszcze prośbę, abyście panie i panowie dalej wspierali to czytelnictwo w gminach. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, definitywnie pani przewodnicząca zamknie część wypowiedzi, a potem będą odpowiedzi na kwestie zgłoszone w dyskusji i debacie.

Teraz bardzo proszę pana o zabranie głosu.

**Prezes Polskiego Związku Bibliotek Jan Krajewski:**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Postaram się przedstawić całościowo dwa problemy...

(*Przewodniczący Ryszard Sławiński: Proszę się przedstawić.*)

Jan Krajewski, Polski Związek Bibliotek.

Myślę, że to będzie pewna kontynuacja wypowiedzi pani dyrektor. Chciałbym zwrócić uwagę, że pan minister był łaskaw przypomnieć założenia i zadania polityki kulturalnej. Myślę, że wszyscy się z tymi zgadzamy i wszyscy mamy świadomość, że założenia są słuszne. Pan minister był również łaskaw zwrócić uwagę, że środki finansowe powinny rosnać. Wiemy tylko, że realizacja przebiega zupełnie odmiennie, niż było w zamierzeniach, a środki finansowe najczęściej maleją. Pan senator zwrócił uwagę, że niektóre instytucje kulturalne, również biblioteki – skoncentruję się przede wszystkim na kwestii bibliotek – jeśli nie będą się przekształcały, zginą. Prawda jest taka, że konieczne są przekształcenia instytucji kulturalnych, w tym również bibliotek. Szanowni Państwo, jest jeden zasadniczy problem, tak jak powiedziała przed chwilą pani dyrektor Wojciechowska, biblioteki powinny przekształcać się i powinny stawać się centrami kultury, centrami informacji.

Pani senator Szyszkowska zwróciła uwagę, że decentralizacja szkodzi kulturze. Myślę, że można powiedzieć, iż decentralizacja zaszkodziła również instytucjom kultury, w tym bibliotekom. W jakim sensie? W takim sensie, że w naszych warunkach instytucje kultury, również biblioteki, zdane na łaskę samorządów nie są w stanie funkcjonować, nie są w stanie przekształcać się. Odbywa to się w niektórych miejscowościach. Myślę, że w województwie, w którym akurat państwo jesteście, biblioteki

funkcjonują w miarę dobrze i reprezentują zupełnie dobry poziom. Ale co można powiedzieć o nowoczesnych bibliotekach? W województwie świętokrzyskim, poza Kielcami, tylko trzy biblioteki posiadają pocztę elektroniczną. Kilkanaście bibliotek miejskich nie posiada nawet faksów, a żadna biblioteka gminna nie posiada własnego faksu. Niektóre biblioteki wiejskie nie mają nawet telefonu. Jesteśmy w przededniu wejścia do Unii Europejskiej, czy możemy mówić o tych instytucjach jako o ośrodkach informacji, one są oddalone od informacji, one nawet nie mają jakiegokolwiek łączności. Czy można mówić o stagnacji? Myślę, proszę państwa, że często jest to sytuacja gorsza, że następuje pogorszenie sytuacji funkcjonowania bibliotek. W Polsce południowo-wschodniej w ramach oszczędności pozwalniano bibliotekarzy, zatrudniając w ich miejsce pracowników interwencyjnych. Upada działalność merytoryczna, siada łączność pomiędzy bibliotekami, nie ma praktycznie funkcjonowania sieci bibliotecznej, jest to problem w tej chwili już bardzo poważny w skali ogólnokrajowej.

Biblioteka w Sejnach od czterech lat nie kupiła żadnej książki. Czy można mówić w związku z tym o rozwoju tej biblioteki? To jest rzeczywiście biblioteka do zamknięcia, ponieważ jest to muzeum książki. I bardzo często tak jesteśmy postrzegani również przez społeczeństwo, że biblioteka to nie jest ośrodek informacji, że biblioteka służy do wypożyczania książek. Zresztą takie sformułowanie padło na jednym z posiedzeń senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, w którym mogliśmy uczestniczyć, kiedy stwierdzono, że biblioteka to jest wypożyczalnia książek. Panie Ministrze, Szanowni Państwo, musicie mieć świadomość, że bez działań pomocowych, systemowych ze strony państwa nie da się przekształcić tych bibliotek w nowoczesne instytucje kultury. Komputeryzacja bibliotek publicznych w Polsce w roku ubiegłym wykazała, że tylko 15% bibliotek jest skomputeryzowanych. Przy obecnym tempie biblioteki gminne, twierdzą to z pełną świadomością, za dwadzieścia lat osiągną model, w jakim biblioteka powinna funkcjonować.

Te kilka milionów złotych ze środków Ministerstwa Kultury przeznaczonych na rozwój komputeryzacji są zbyt nikłe do kosztów. To samo dotyczy pomocy w zakupie książek. Na szczęście przepisy finansowe pozwalają państwu wspomagać samorządy, ale niestety, środki na zakup książek z roku na rok maleją. Abyśmy się przekształcili w społeczeństwo obywatelskie, tak jak mówiła pani senator, w to społeczeństwo informacyjne, musi nam w tym właśnie pomóc budżet państwa. I z tym apelem do państwa się zwracam, że potrzebne są działania pomocowe ze strony budżetu państwa. Samorządy nie są w stanie, a często nie chcą, a zdarza się również, że nie mogą i nie potrafią po prostu pomóc.

Druga sprawa. Polski Związek Bibliotek jest jednym z założycieli Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Temat jest gorący, ponieważ po siedmiu latach pojawiła się ustawa nie o organizacjach pozarządowych, tylko organizacjach pożytku publicznego, dająca pewne możliwości właśnie rozwoju zagospodarowania wielu form działania, nie tylko w kulturze, lecz również w sprawach dotyczących pomocy. Być może, tak jak tutaj było mówione, w sprawach ogrodnictwa czy jakichkolwiek innych. W pewnym momencie prawdopodobnie sprawami dotyczącymi opodatkowania organizacji pozarządowych również państwo się zajmą. Opodatkowanie w wysokości 19% dochodów organizacji pozarządowych spowoduje znaczne ograniczenie możliwości, aktywności samorządowej, aktywności społeczności lokalnych. Jest to zresztą system zakamuflowany, bo często duże programy zakładają, że duża organi-

zacja podpisuje porozumienia z mniejszymi i to się odbywa potem często na etapie trzystopniowym. Często będzie tak, że minister finansów nie odbierze 19%, lecz 57%, a okaże się, że po stronie wydatków przeznaczono 100 zł na przykład dla organizacji pozarządowych, a de facto wydanych zostanie 43 zł. Są to utracone pieniądze na pomoc i na aktywność społeczną. Jest to zabijanie tejże aktywności. Rozumiemy, że sytuacja finansowa jest trudna, ale jednocześnie, jeśli mamy rozwijać się tak jak społeczeństwa europejskie, to w przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej apeluję do państwa – a państwo jesteście tymi, którzy mają pełną świadomość tego, że kulturze trzeba pomagać – żeby wesprzeć również organizacje pozarządowe. Z tym apelem się do państwa zwracam, żebyście w pewnym momencie zastopowali te przepisy. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Teraz prosimy pana i pani przewodnicząca zakończy wystąpienia.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Galerii Biuro Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy**

**Wacław Kuczma:**

Wacław Kuczma, dyrekcja Galerii BWA w Bydgoszczy, instytucji profesjonalnej.

Proszę państwa, mimo szczerych chęci prezydenta Bydgoszczy, pani przewodniczącej i całej Rady Miasta Bydgoszczy, nie stać nas na to, żeby sprowadzić znaczącą wystawę do naszego miasta. Czy wiedzą państwo, ile kosztuje wystawa sztuki współczesnej, którą chciałem wypożyczyć z Kunst Halle z Frankfurtu nad Menem, którą to Kunst Halle organizowało razem z Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Współczesnej w Liverpoolu? 100 tysięcy euro. To jest połowa mojego budżetu rocznego i stąd sprowadzenie tej wystawy jest niemożliwe.

Centrum Sztuki Współczesnej w zamku Ujazdowskim funkcjonuje w wielu wypadkach na tej zasadzie, że wystawy tam organizowane finansują na przykład Amerykanie. Być może też dojdziemy do tego poziomu, ale nie o to chyba chodzi. Niestety, kultura w Polsce nie będzie funkcjonować bez pomocy sponsorów, zresztą bez ich pomocy nie funkcjonuje nigdzie na świecie. Na przykład w Niemczech w budżecie przeznaczają się 3% na kulturę, oprócz tego w landzie, takim jak Bawaria, każda firma przekazuje 1% swojego dochodu na kulturę, co daje miliony euro i z tego się utrzymuje kulturę. Co zrobić, żeby to funkcjonowało w Polsce? Są potrzebne do tego rozwiązania systemowe.

Po pierwsze, jeżeli uzyskuje się darczyńców i sponsorów, żadne media od gazet po telewizję nie chcą podawać, uważając to za kryptoreklamę, nazwy sponsorów danego przedsięwzięcia kulturalnego. A przecież telewizja publiczna jest utrzymywana ze środków publicznych i powinna mieć obowiązek podawania informacji, kto sfinansował, kto dołożył się do finansowania wystawy.

Druga sprawa. Robiliśmy wystawę poświęconą twórczości Magdaleny Abakanowicz, jedną z większych w Polsce, na którą pieniądze otrzymałem z banku polskiego PKO BP. Jest to notabene jedyny bank w Bydgoszczy, który jeszcze daje pieniądze, za chwilę powiem o tym, dlaczego tak się dzieje. Otrzymaliśmy kwotę, od której mu-

sieliśmy odprowadzić 22% podatku, przecież to jest chore. Jesteśmy utrzymywani z podatków państwa, czyli z pieniędzy obywateli, i musimy od sumy, którą otrzymujemy od darczyńców, odprowadzić 22% podatku tylko dlatego, że wisi ich reklama w galerii. Kultura nie będzie mogła funkcjonować, jeżeli nie będzie się zwalniać darczyńców czy uniemożliwi się zwiększenie odpisu od podatku. Wystarczyłoby 1% czy 2% i te pieniądze pozostawałyby w regionie, a nie były dzielone w Warszawie. Proszę państwa, jest taka tendencja, że to wszystko, co jest opłacane w Warszawie, jest fajne i cacy, a co jest w regionie, o tym się nie mówi. Wiele lat temu miałem taki wypadek, kiedy robiliśmy wystawę Tadeusza Brzozowskiego w Krośnie, jednego z największych polskich malarzy. W Warszawie powiedziano nam wtedy, gdyby ta wystawa była w Warszawie, przyjechałaby telewizja, to dostalibyście pieniądze. Jeżeli w Krośnie, to nie. To samo dotyczy Bydgoszczy.

Proszę państwa, jeszcze sprawa dotycząca rozbudzania potrzeb kulturalnych wśród młodzieży. Jeżeli w szkole będzie jedna godzina poświęcona na plastykę i muzykę, to dochowamy się matołów, co zresztą w tej chwili już jest widoczne, wystarczy wyjść na ulicę. Rozmawiałem z wielkimi sponsorami w Niemczech, którzy wydają wielkie pieniądze na kulturę i dlatego są zwalniani z podatków, i oni powiedzieli mi jedną rzecz: bez kultury nie będzie wysoko postawionej gospodarki, ale tego w Polsce nie można nikomu wytłumaczyć. Byłem zdziwiony, kiedy pan Frasyniuk, przewodniczący Unii Wolności, stwierdził to dopiero po trzynastu latach. To tyle. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

#### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo panu.

Bardzo serdecznie proszę panią Felicję Gwincińską, przewodniczącą Rady Miasta w Bydgoszczy, o zabranie głosu.

#### **Przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy Felicja Gwincińska:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowny Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Chciałabym zacząć troszeczkę inaczej. Kiedy niedawno przeżywaliśmy wielkie referendum dotyczące naszego wejścia do Unii, do Zjednoczonej Europy, to w naszym ratuszu odbyło się spotkanie młodych ludzi. Było to spotkanie uczniów III Liceum Ogólnokształcącego ze swoim opiekunem. Dyskutowali na temat wejścia Polski do Unii i między innymi zastanawiali się nad tym, z jakim to posagiem Polska wejdzie do tej Unii. Czy Polska ma coś do zaoferowania Europie? I w ten sposób dyskusja zeszła na kulturę. Stwierdzili, że nie mamy się czym pochwalić, nie możemy nic wnieść w posagu. I wtedy przyznam, że nie tylko ja, lecz również bardzo wielu dorosłych i takich bardziej dojrzałych ludzi było ogromnie zdumionych. Myślę, że jest to kwestia, nad którą powinniśmy się mocno zastanowić. Tę edukację, o czym wszyscy mówiliśmy, trzeba zacząć od samego początku. Samorządowcy, znając wagę kultury, jej nośność, jej twórczą siłę, tę, która daje w bardzo trudnych chwilach siłę do przeżycia i która stanowi o tożsamości oraz polskości, a także o tym, kim ja jestem i kim chcę być, stwierdzili, że trzeba wrócić do pewnych dokumentów. Jako rada miasta i zespół radnych zdecydowaliśmy, że trzeba przygotować uchwałę, która będzie broniła kultury

w naszym mieście, która będzie starała się tworzyć warunki dla jej rozwoju i która będzie wspomagać wszystkie wartościowe działania. W taki sposób powstała uchwała rady miasta o mecenacie miasta nad kulturą i nauką. Tam określiliśmy, jakiego rodzaju nakłady i działania powinny wspomagać samorząd, aby właśnie podjąć temu ogromnemu zadaniu, jakim jest tworzenie warunków i stwarzanie sprzyjającego klimatu tym wszystkim instytucjom, towarzystwom i grupom ludzi, którzy chcieliby coś zrobić dla kultury.

Pracowaliśmy także nad utworzeniem kolejnego dokumentu, który nosi nazwę „Polityka kulturalna miasta Bydgoszczy”. W nim oczywiście powiedzieliśmy o ochronie zabytków, ochronie dziedzictwa narodowego, o tworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi, również finansowych, wszystkim instytucjom, które stanowią zadanie własne samorządu, sprzyjającym klimacie dla różnego rodzaju związków twórczych, stowarzyszeń, dla tych wszystkich grup, które – tak jak mówiłam poprzednio – chciałyby coś zrobić dla kultury. A zakończyliśmy ten dokument pewnym kalendarium, w którym zamieściliśmy spis tych wszystkich wielkich imprez, które mają wpływ na rozwój kultury w mieście, które promują to miasto w kraju, a także poza granicami Polski. I tak, mimo tej ogromnej mizerności, mimo braku środków finansowych, mimo wszystkich kłopotów i trudności, macie tu państwo przed sobą tych pasjonatów, którzy potrafią i w takich warunkach zrobić coś wielkiego. Jest z nami pani Eleonora Harendarska, dyrektor Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego. Co roku odbywa się, będziecie państwo uczestniczyć w koncercie, festiwal muzyczny, a co trzy lata kongres muzykologiczny. Jest wśród nas Maciej Figas, dyrektor Opery Nowej, który mimo kłopotów i ogromnych przeciwności losu co roku wiosną organizuje Bydgoski Festiwal Operowy. Festiwal, na który sprowadza nie tylko przedstawienia z najpiękniejszych teatrów Polski, lecz również zza granicy naszego kraju. Jest wśród nas – przed chwilą zabierał głos – Waław Kuczma, dyrektor Biura Wystaw Artystycznych Galerii Miejskiej, który, żaląc się, że na takie wielkie przedsięwzięcia nie starczy mu pieniędzy, robi również wspaniałe i nieco tańsze. Nie ma wśród nas dyrektora Teatru Polskiego im. Hieronima Konieczki w Bydgoszczy, pana Adama Orzechowskiego, który już teraz po raz wtóry w tym roku organizuje festiwal prapremier. Jędzi po Polsce, dokonuje selekcji najlepszych przedstawień, a potem sprowadza je do Bydgoszczy i te przedstawienia zyskują tu określone nagrody. A mieszkańcy i ludzie, którzy przyjadą na ten festiwal, mają możliwość uczestnictwa w takim pięknych wydarzeniach.

Można by wymienić jeszcze wiele innych towarzystw, takie jak Towarzystwo Muzyczne im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy, istniejące już od ponad osiemdziesięciu lat, które co trzy lata organizuje międzynarodowy konkurs pianistyczny. Jest zespół szkół muzycznych, który organizuje dla uczniów szkół średnich konkurs pianistyczny im. Artura Rubinsteina. I tak mogłabym wymieniać i wymieniać. Mówię to po to, żebyście państwo wiedzieli, iż jest sporo takich entuzjastów, pasjonatów, ludzi, którzy kochają kulturę, którzy kochają sztukę i to właśnie dzięki nim powstają te wspaniałe dzieła. Chciałabym się zwrócić do państwa, że aby ich wspomóc, należałoby z równym entuzjazmem podejść do kultury. A skoro komisja właśnie nosi taką nazwę, jaka nosi, to wierzymy mocno, że możemy liczyć na tę pomoc ze strony państwa.

Chciałabym tylko na zakończenie przytoczyć słowa Cypriana Kamila Norwida, który kiedyś, przed wieloma, wieloma laty, myśląc o kulturze w Polsce, powiedział

tak. „I ja tak widzę przyszłą w Polsce sztukę jako chorągiew na prac ludzkich wieży, nie jak zabawkę ani jak naukę, lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła i jak najniższą modlitwę anioła i niech ta kultura pozwala nam żyć”. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej.

Pozwolę sobie powiedzieć, że miałem chyba niezłe wycucie, że pani udzieliłem głosu jako ostatniej, ponieważ jest to piękna kwintesencja tej całej sprawy.

Teraz przychodzi jeszcze chwila czasu na odpowiedzi na pytania.

Pan minister, pan wojewoda... Kto tam jeszcze...?

(*Głos z sali: Pan marszałek.*)

Pan marszałek. I pomału będziemy zmierzać do końca.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Ryszard Mikliński:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym raczej być uczestnikiem tej dyskusji. Oczywiście nie do wszystkich spraw się odniosę, bo wiele rzeczy zapisałem. Jestem urzędnikiem państwowym, więc zadaniem moim jest także, co jest w moim przekonaniu bardzo ważne, słuchać środowiska.

Panie Profesorze, chciałbym doprecyzować jedną rzecz. Sądzę, że się nie zrozumieliśmy. Dla mnie państwo to jest oczywiście najwyższa organizacja społeczności. Stąd mówiąc, że państwa nikt nie zwolni z mecenatu kulturalnego, miałem na myśli całą przestrzeń publiczną, w której jest pieniądz publiczny, a więc państwo, czyli władza centralna i władza samorządowa. A więc państwo – i to jest mój pogląd, nie tylko jako urzędnika, lecz również człowieka kultury – tak rozumiane przeze mnie jest absolutnym mecenatem kulturalnym i nikt go z tego zadania nie ma prawa zwolnić. Jak sądzę, nie ma takiej siły politycznej w Polsce, która myślałaby inaczej. Mówię o swoich doświadczeniach samorządowych. Przez blisko dziewięć lat funkcjonowałem w samorządzie warszawskim, trzykrotnie byłem wiceprezydentem Warszawy, odpowiadałem wyłącznie za kulturę i mogę coś powiedzieć na ten temat.

Mówiąc o finansach, miejmy świadomość, że one są zdefiniowane. Finanse w dzisiejszej kulturze są ustalane na poziomie Ministerstwa Kultury. To jest określona pula pieniędzy w budżecie państwa i w tej sprawie i politycy, i Sejm, i Senat ma bardzo dużo do powiedzenia. I ona jest sumą zdefiniowaną. Państwo doskonale wie, że ona w poszczególnych działach została już praktycznie rozdysponowana. Budżet wszystkich samorządów w Polsce jest trzykrotnie większy niż budżet Ministerstwa Kultury.

Trzecia sfera, która też jest zdefiniowana, to jest budżet mecenatu prywatnego. On jest różnie obliczany, ale dzisiaj też jest już zdefiniowany. I to są wszystkie pieniądze, oprócz oczywiście środków pomocowych i grantów europejskich, które pojawiają się w tej przestrzeni publicznej. W takim razie można sobie zadać pytanie, gdzie należy szukać rezerw finansowych. Nie będę zbyt odkrywczy, jeżeli powiem, że gdy spojrzymy na państwo, tak jak ja je rozumiem, to tak naprawdę decyduje o tym budżet państwa, który jest budżetem publicznym i jest budżetem także zdefiniowanym. Tylko zamożność społeczeństwa, wzrost gospodarczy może spowodować, że ten budżet na kulturę może rosnąć. Taka jest po prostu brutalna prawda. Tylko wzrost zamożności

społeczeństwa i wzrost gospodarki w pewnej przestrzeni spowoduje, że będą zwiększane środki publiczne na kulturę. Nie jestem absolutnie w tym względzie przekonany, ale sądzę, że nie ma takiej siły politycznej, która przy dużym stabilnym budżecie państwa zmniejszałyby środki na kulturę. Absolutnie w to nie wierzę, jest to niemożliwe.

Chciałbym także odnieść się do zapytania dyrektor teatru, pani Oleradzkiej. Oczywiście w tym, co pani mówiłam, jest cała legislatura. Przepraszam, jeszcze wrócę do środków mecenatu prywatnego. Oczywiście to jest cała sfera legislacji. Temu, który chce przeznaczyć pieniądze, nie może tego robić w sposób niejasny, nie może tego robić w taki sposób, że to on będzie decydował, musi być cała legislatura. Jesteśmy w trzynastym roku przechodzenia od gospodarki sterowanej centralnie do gospodarki rynkowej. Takiego zjawiska nawet nie opracowano naukowo. Znajdujemy się w trzynastym roku transformacji ustrojowej. I ten cały proces legislacji musi być procesem, biorę rok 1990 za taki okres graniczny, w którym mamy do czynienia z transformacją. W moim przekonaniu są możliwości, aby pojawił się pieniądz niepubliczny, pieniądz prywatny.

Kiedy mówimy o teatrze, to rzeczywistość jest taka, że znowu dotykamy legislatury, choćby przytaczanej ustawy o działalności kulturalnej. Wiemy, ile lat trwają nad nią prace. Opinie, środowisko, polityka się na to nakłada. Nie chciałbym tej kwestii za mocno dotykać, bo nie jest to moją rolą. Jestem zwolennikiem kontraktów dyrektorskich. Samorząd warszawski pełnił funkcję właścicielską w stosunku do siedemnastu znaczących teatrów. Mieliliśmy bardzo jasną politykę. W tym względzie udało mi przekonać radę miasta, że nie tylko utrzymywaliśmy placówki teatralne, lecz również dawaliśmy pieniądze i dajemy pieniądze na co najmniej dwie premiery. Następnie w którymś momencie podjęliśmy taką decyzję, że jeden z teatrów za zgodą społeczności oczywiście dostawał zwiększony budżet. W tym przypadku tak się szczęśliwie złożyło, że wybuchł fenomen teatru Rozmaitości. I udało nam się jeszcze w ostatnim okresie utworzyć dodatkowy budżet na znaczące projekty, które rada miasta i samorząd warszawski mogliby przyznawać. To jest jakby przyczynek do roli samorządu lokalnego i jego możliwości w stosunku do placówek kultury.

Pan prezydent mówił o budżecie miasta Bydgoszczy. To jest duży budżet, w ogóle gratuluję tak dużego budżetu i chylę czoło jako samorządowiec, że w Bydgoszczy jest taki budżet.

Kwestia zasygnalizowana przez panią dyrektor, dotycząca dotacji z rezerwy celowej budżetu państwa. Nie jest tajemnicą i faktycznie tak jest, że trwają prace w Sejmie nad tym, aby w ustawie o finansach publicznych, generalnie rzecz biorąc, zredukować tę sferę, a jednocześnie w pracach nad ustawą o finansach samorządowych, o czym pani mówiła, regulować zwiększonym udziałem samorządu w podatkach. Jest to sfera legislacji. Życie pokaże, jak to będzie, chociaż na ten rok ta dotacja nadal obowiązuje.

Kolejna kwestia. Chciałbym powiedzieć o programie rządowym. On jest pod patronatem premiera Rzeczypospolitej Polskiej, pana Leszka Millera, ministra kultury, pana Waldemara Dąbrowskiego, ministra edukacji narodowej i sportu, pani Krystyny Łybackiej. To jest projekt Bibronet, dotyczący dostępu bibliotek w Polsce do Internetu. Dzisiaj o godzinie 15.30 odbędzie się dyskusja w telewizji publicznej właśnie na ten temat, rusza pierwsza pilotażowa transza stu komputerów dla wybranych bibliotek. Jest podpisana umowa z TP SA na darmowy dostęp do Internetu, ale jest to projekt, który



może być realizowany w takiej formule publiczno-prywatnej. Z jednej strony mamy instytucje państwowe, z drugiej strony instytucje prywatne. Pierwszym udziałowcem tego projektu jest Bank PBH PBK, który zaproponował pierwszą transzę liczącą sto komputerów.

Na zakończenie chciałbym wrócić jeszcze raz do tego, co powiedział pan profesor Matuszak, bo jest to chyba jedno z najważniejszych w moim przekonaniu zdań, mówię o tym jako obywatel i człowiek. Chodzi mi o tę całą sferę budzenia edukacji kulturalnej. Warto sobie tak naprawdę postawić takie pytanie, czy dostatecznie dużo robimy w tym zakresie, jak tak naprawdę jest z tym wszystkim. Mówimy również o pieniądzach publicznych, bo przecież kultura to jest cała sfera, w której uczestniczy obywatel, który zadaje sobie pytanie, czy może pójść do teatru, czy stać go na ten bilet. To jest kwestia dostępu do kultury, to jest kwestia tego, w którym momencie dziecko już zaczyna funkcjonować, ma być edukowane. To jest cała sfera zachowań, Panie Profesorze, i ma pan w tym zakresie absolutną rację, nie tylko telewizji publicznej, chociaż ona przede wszystkim powinna realizować swoją misję. To jest w ogóle cała sfera etyki mediów, i publicznych, i prywatnych. Mówimy o obszarze, od którego tak naprawdę zależy bardzo dużo, zależy przyszłość każdego narodu. Trudno wyobrazić sobie, abyśmy mówili o przyszłości, zapominając o przeszłości, żebyśmy mówili o wejściu do Europy, nie zachowując całej tej sfery kultury polskiej, i wysokiej i – nie chciałbym używać tego sformułowania – niskiej, bo takiego słowa w ogóle nie ma w moim słowniku, o całej sferze zachowań ludzi. Kultura bowiem to jest największe dobre, które my sami sobą reprezentujemy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.  
Panie Marszałku, proszę.

**Wicemarszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Jan Szopiński:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Panie i Panowie!

W dniu dzisiejszym jesteśmy w sytuacji dosyć szczególnej jako samorządowcy, a szczególność tej sytuacji polega na tym, że tak do końca nikt z nas nie wie i nie zna nowej ustawy o finansach publicznych. W związku z tym to, co się będzie tworzyło, będzie dochodem samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, to jest na dzień dzisiejszy kwestia dla nas nieznaną. Gdyby miało się, Panie i Panowie, okazać, że pewne elementy dotyczące tych kolejnych przekazywanych zadań samorządom będą niedofinansowane, to pewnie wiele się nie pomylę, jak powiem, że przy głosowaniach od szczebla gminnego po szczebel wojewódzki pierwszą płaszczyzną, która być może poniesienie w tej sprawie stratę, to będą istniejące instytucje kultury.

Na terenie województwa kujawsko-pomorskiego w ramach samorządu, który reprezentuję, przekazujemy prawie 39 milionów zł na funkcjonowanie instytucji kultury. Gdyby zapytać obecnych na tej sali dyrektorów instytucji, czy to są dotacje wystarczające, jak one się mają do tych dotacji, które mają porównywalne instytucje kultury, to okazałoby się, że często mają one sytuację o wiele, o wiele lepszą. W naszym województwie patrzymy wielopłaszczyznowo na te sprawy. Obecni na tej sali dyrektorzy mogą przyznać, że przez minione cztery lata myśleliśmy zarówno o tych instytucjach

kultury, żadna z nich nie uległa rozwiązaniu, jak i o sferze materialnej. Jesteście państwo w gmachu Opery Nowa, będziecie państwo wieczorem w gmachu filharmonii i zobaczycie, że trwa w niej remont. Jutro będziecie w Toruniu naprzeciwko gmachu Teatru im. Wilama Horzycy. Zobaczycie państwo, że nie zapominamy o tych kwestiach. Mam jednak obawy, że przy takim skonstruowaniu ustawy o finansach publicznych, gdyby tych środków miało być mniej, to nie wiem, czy będziemy w stanie myśleć o tym wielopłaszczyznowo.

Jesteśmy w gmachu, który budowany jest od przeszło trzydziestu lat. W latach 1999–2002 w ramach kontraktu wojewódzkiego, środków z budżetu państwa przez pierwsze dwa lata przeznaczaliśmy na dalszą realizację tego gmachu 40 milionów zł. To jest ogromna suma, za którą w Bydgoszczy wybudowano halę sportową i był to spory wysiłek dla władz miasta. To był również spory wysiłek dla nas jako dla samorządu województwa kujawsko-pomorskiego. Mielśmy wybór i dokonaliśmy tego wyboru. Mając pięć inwestycji centralnych, najwięcej środków w ramach już suwerennych decyzji samorządu województwa kujawsko-pomorskiego zostało przekazanych akurat na realizację dalszego remontu gmachu opery.

Stoimy przed dość poważnym dylematem. Mielibyśmy prośbę zarówno do pana ministra, jak i do państwa senatorów, abyście mieli na uwadze inwestycje centralne. Do tej pory sprawdzały się kontrakty wojewódzkie, w których były umieszczane dawne inwestycje centralne, które były w tak zwanym planie centralnym, a więc inwestycje, co do których decyzję podejmował Sejm, czyli podejmowało się ją w Warszawie, a nie samorząd czy właściwy wojewoda. Chcielibyśmy, aby dalej w ramach kontraktów wojewódzkich mieć baczenie właśnie na tego typu inwestycje centralne. Być może samorządy sobie z tym nie poradzą bez dodatkowego zasilania. Samorządu gminnego, powiatowego czy wojewódzkiego, zgodnie z prawem, nic nie wiąże, natomiast oczywiście w zakresie kultury wiele imprez razem współorganizujemy, takich, które – tak jak mówiłem poprzednio – zasługują na szczególne uznanie. Nie kryję, że w ramach tej współpracy napotykamy na coraz więcej przeszkód, które nie dotyczą nawet naszego uznania, ale coraz więcej pytań pada ze strony instytucji kontrolujących istniejących w naszym kraju. Otóż na pytanie, w jaki sposób nastąpił wybór jakiegoś najbardziej w Polsce znanego festiwalu, przeglądu czy turnieju, nie zawsze podstawową odpowiedzią może być to, że one są po prostu najlepsze. A już nie do pomyślenia jest, jeśli w jakiejś formie kulturalnej są środki za wstęp, żeby nie było dokładnego rozliczenia, kto, co i ile ponosi kosztów. To nie zawsze stanowi element, który powoduje, że możemy wzajemnie z sobą współdziałać w tej kwestii.

Jeśli powiem, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeżywam drugą kontrolę NIK, dotyczącą funkcjonowania instytucji kultury i spraw związanych z kulturą, to chyba jest to dość dobry wynik, tym bardziej że w ubiegłym roku były chyba także dwie tego typu kontrole, w tym jedna, która dotyczyła promocji polskiej kultury za granicą. Okazało się, że jeśli w Polsce odbywa się jakaś impreza kulturalna i jest jakiś zagraniczny zespół, to jest to również promocja polskiej kultury za granicą i w związku z tym były kontrolowane wszystkie instytucje kultury, które podejmowały takie działania. Ten pomysł był dla mnie nieco dziwny.

O kwestii dotyczącej współpracy z samorządami w Bydgoszczy mówił pan prezydent. To jest wzorcowa współpraca, chociażby w zakresie utrzymywania filii bibliotecznych. Wtedy, kiedy przejmowaliśmy określone instytucje kultury, była wojewódz-

ka biblioteka publiczna, której też towarzyszyły pewne filie biblioteczne, co było w gestii samorządu. W tej sprawie od roku 1999 do dzisiaj kontynuowane jest stosowne dobre rozliczenie i funkcjonowanie tych filii bibliotecznych za obopólną zgodą.

Kolejny element. Chciałbym powiedzieć, że w kwestii dotyczącej udziału młodych ludzi w popularyzacji książki, aby przygoda dla młodych ludzi z książką była stosunkowo niezła, po raz drugi na terenie naszego województwa, w krótkim czasie, jakim jest lato, przeznaczaliśmy dla bibliotek w skali całego województwa – mogliśmy tego nie czynić, bo przecież nie my je wszystkie prowadzimy – kwotę 300 tysięcy zł. Zapraszaliśmy młodych ludzi w czasie letnim, gdy oni nie mieli nic do zaprezentowania na terenie osiedli, gdzie mieszkają, aby zechcieli przeżyć być może intelektualną przygodę w bibliotece, która realizowała dodatkowe zadania.

Kolejna kwestia dotycząca współpracy z bibliotekami i tego, w jaki sposób określone programy chcemy, potrafimy bądź już realizujemy. Na terenie naszego województwa, w ramach jednej z pierwszych edycji programu Phare, wymyśliliśmy szerokopasmową kujawsko-pomorską sieć informacyjną, dzięki której dostęp do Internetu uzyskują urzędy i biblioteki. Na realizację tego programu uzyskaliśmy ogromny grant o wartości 3 milionów euro w ramach funduszu Phare.

Czy poradzimy sobie na terenie województwa? Chcielibyśmy, aby te najważniejsze imprezy kulturalne, które dzieją się na terenie województwa, które są, tak jak to określiła pani dyrektor Oleradzka, imprezami narodowymi, byłyby w ramach modelu finansowania kultury taką szansą, że jest to wspólne zadanie zarówno państwa, jak i samorządu. Przy nowej ustawie o dochodach samorządu może być tak, że nie wszystkie te zadania, które są realizowane, uda nam się doprowadzić do końca. A jeszcze raz powtarzam, że w ramach budżetu naszego województwa te środki, które przeznaczamy na instytucje kultury, stanowią przeszło 15%.

Kończąc, chciałbym równie ciepło uspokoić kolegę, który wypowiadał się w kwestii dotyczącej strażaków, że również na terenie województwa kujawsko-pomorskiego mamy określone lobby, bo i pan wojewoda, i ja działamy w określonych strukturach strażackich. Myślę, że na razie strażacy na terenie województwa kujawsko-pomorskiego być może nie mają o czym pisać, ale na pewno mają czym gasić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Wojewodo, bardzo proszę.

**Wicewojewoda Kujawsko-Pomorski Arkadiusz Horonziak:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Pani Przewodnicząca! Panie Marszałku! Drodzy Państwo!

Myślę, że będę wyrazicielem opinii całej sali, kiedy jeszcze raz na ręce pana przewodniczącego złożę podziękowania dla Wysokiej Komisji za to, że przecież w tym trudnym okresie i masy obowiązków parlamentarnych znaleźliście państwo czas, żeby przenieść obrady komisji z Warszawy do pięknej Bydgoszczy, do województwa kujawsko-pomorskiego, na całe dwa dni, bo dzisiaj w pięknej Bydgoszczy, a jutro

w pięknym Toruniu. Miejmy nadzieję, że przy lepszej pogodzie, przynajmniej prognozy mówią, że jutro będzie lepsza.

Cieszę się również z tego powodu, że mamy okazję wymienić poglądy. Tamta część sali jest bardzo ważna dla tego województwa, bo siedzi tam awangarda osób, które zajmują się realizacją polityki kulturalnej w tym województwie. Myślę, że bez tych osób wiele przedsięwzięć nie udałoby się zrealizować, bez tych osób nie funkcjonowałyby wiele instytucji kulturalnych w większych i mniejszych ośrodkach miejskich i gminnych. To właśnie ich zaangażowanie powoduje, że są podejmowane te przedsięwzięcia kulturalne i funkcjonują te instytucje.

Kiedy w tej pierwszej części dzisiejszego dnia rozmawiamy o polityce kulturalnej państwa i samorządu i przysłuchuję się tamtej części sali, to myślę, że można te oczekiwania spuentować stosunkowo krótko. Otóż we wszystkim niezbędnymi są ludzie i ci ludzie są, oni tam siedzą, ale tym ludziom potrzebne są dobre uregulowania prawne i finanse. Myślę, że to jest clou tego, co tamta część sali chciała powiedzieć. W dniu jutrzejszym oczywiście też będziemy rozmawiali o bardzo ważnych kwestiach związanych z ochroną dóbr kultury. Mam nadzieję, że również będziemy rozmawiali o nowym projekcie ustawy, o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, przecież projekcie wzbudzającym bardzo wiele emocji, to też bardzo ważna sprawa dla naszego województwa.

Spróbowałbym może niezbyt dokładnie odpowiedzieć panu senatorowi Szafrancowi na jego pytanie, które dotyczyło liczby obiektów zabytkowych na terenie naszego województwa i o pewien ranking województw, w którym nasze województwo mogłyby się znaleźć. Oczywiście druga część tego pytania jest dosyć dla mnie kłopotliwa, bo trudno odpowiadać, na którym miejscu w skali wszystkich województw w naszym kraju może się znajdować województwo kujawsko-pomorskie pod względem liczby obiektów zabytkowych, tych wpisanych do rejestru zabytków, tych ujętych tylko w ewidencji, tych, których nie widać, jak chociażby obiekty archeologiczne, których jest prawie pięćdziesiąt tysięcy na terenie naszego województwa. Myślę, że to zależy od wielkości województwa, położenia geograficznego. Sądzę, że na to pytanie bardzo dokładnie odpowie w dniu jutrzejszym wojewódzki konserwator zabytków. Na pewno Wysoka Komisja otrzyma wszystkie dane dotyczące obiektów zabytkowych na terenie naszego województwa, a jest ich bardzo dużo i są bardzo ciekawe, nie tylko te, o których mówił pan marszałek, lecz również inne, nieraz bardziej znane w Europie i na świecie niż przez mieszkańców mieszkających w pobliżu danych obiektów, jak chociażby rezerwaty grobowców archeologicznych, tak zwane kujawskie piramidy w Sarnowie i Wietrzychowicach.

Bardzo ważną rzecz, tak żeby nie przedłużać, bo już wszyscy, myślę, są zmęczeni, powiedział pan senator Matuszak. Otóż chciałbym zapewnić Wysoką Komisję i pana senatora, że te osoby, które siedzą z tyłu, nigdy nie miały takich odczuć i myślę, że takich odczuć nie będą miały, żeby wstydzić się swojej historii czy swojej przeszłości, swojej tradycji. Oni właśnie kultywują, podtrzymują, zaszczepiają młodszemu pokoleniu tę tradycję, przeszłość, historię i nawet jak im będziemy kazali się przebrać w stroje historyczne, na pewno się przebiorą i zrobią to z wielką przyjemnością.

Jeszcze raz dziękuję państwu, że znaleźliście czas, żeby poświęcić go przedstawicielom całego środowiska związanego z kulturą, a także przedstawicielom wszystkich mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Wojewodo.

Proszę państwa, zmierzamy ku końcowi, ale o jedno zdanie prosił dyrektor Figas. Bardzo proszę, Panie Dyrektorze, o komunikat.

**Dyrektor Opery Novej – Państwowej Opery w Bydgoszczy Maciej Figas:**

Witam państwa bardzo serdecznie.

Ponieważ panie i panowie senatorowie mają zaplanowane zwiedzanie opery trochę później, mam pytanie do państwa, o czym, niestety, nie poinformowano wcześniej. Czy ktoś z państwa jest zainteresowany zobaczeniem wnętrza opery i zaplecza opery zaraz po zakończeniu obrad? Bardzo się cieszę. Kierownik techniczny Jarosław Jeziorowski poprowadzi grupę chętnych, namawiam do skorzystania z okazji, przepraszam, że nie uprzedzono państwa, ale myślę, że warto, bo nie każdy może zajrzeć tam, gdzie dzisiaj państwo zajrzą. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, oczywiście na gorąco, to było bardzo interesujące, bardzo budujące, bardzo twórcze spotkanie. To należy do dobrej tradycji w tej kadencji tej komisji, że wyjeżdżamy w teren, w Polskę. Okazuje się, że jest to znakomity pomysł.

Dziękuję bardzo wszystkim za aktywny udział, dziękuję szanownym gospodarzom.

Proszę państwa, 7 października odbywamy kolejne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jeśli państwo pozwolą, to do tego czasu napiszemy wnioski, komisja je przyjmie i przejęci, naprawdę przejęci wieloma propozycjami będziemy się starać je wprowadzać w życie.

Dziękuję serdecznie państwu.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. *(Oklaski)*

*(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 03)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Jolanta Sierakowska-Pelczarska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851